

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedziel

rano o godz. 7 1/2 i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:

miesięczn. 1 zł. 2 krotną dost. do domu st. 1-20
na prowincyi:rocznie 18 zł. 20 ct. 2-krotną wysyłką 18 zł.
kwartalnie 3 zł. 80 ct. 4 .

miesięcznie 1 . 10 . 1-35

W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.

W innych krajach: 2 .

Dozmiennych dołączenia Redakcyi nie uwzględnia.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA:

za 1 wiersz petytowy tego miejsca 10 ct.
nadpisane wiersz garmondowy 40 ct., ma-
jącej szerokość wyrazów 10, 12, 14, 16, 18, 20.

Numer pojedynczy:

We Lwowie: 50 p. prowincyi

wydania razowego 3 ct. 3 ct.

wieloletniego 3 . 4 .

oba wydania razem 4 .

Rekopisów redakcyi nie zwraca

Adres „Słowa Polskiego“

Lwów, ulica Charaszczyz . 17

TEL. 103-114.

Jak i dokąd?

Ministerstwo urzędnicze jest przejściowe. Zniesie — lada dzień — rozporządzenia językowe, ułoży projekt językowej ustawy, zamknie sesję Rady państwa, aby zaraz nową sesję otworzyć — i oczekuje potem normalnego funkcyonowania parlamentu. Rada państwa będzie musiała wybrać delegacye dla spraw wspólnych; załatwić sprawę ugody węgierskiej przez zatwierdzenie lub odrzucenie ogłoszonych na zasadzie § 14 rozporządzeń ugodowych; załatwić a przynajmniej wdrożyć sprawę językową przez wybór komisji i przekazanie do niej rządowego projektu ustawy językowej. Czy w trakcie tych spraw, czy po ich załatwieniu dopiero — w każdym razie po niezbyt długim czasie, będzie musiał rząd obecny ustąpić, a miejsce jego zajmie już nie urzędnicze, nie przejściowe ministerstwo, lecz stałe, a przynajmniej takie, które mieć będzie pretensyę do stałości.

Otóż wszystko, co się obecnie dzieć będzie w parlamencie i po za nim — będzie przygotowywaniem do tego, jakie ministerstwo przyjdzie po dzisiejszym, jaki kierunek ma być nadany austriackiej nawie państwowej. A gdy mówimy: „jakie ministerstwo“ — mamy na myśli nie ludzi, nawet nie całkiem stronnictwa, jakie obecnie istnieją — mamy przedewszystkiem na myśli kierunek. Nie ludzi — bo się i tak już obawiamy, że w tem wszystkiem, co się obecnie w Wiedniu, a przez odbicie i w kraju ściera, sprężyny osobiste zbyt wielką grają rolę. Nie stronnictwa — bo sądzimy, że i wstronnictwach i w ich ugrupowaniach będą musiały bardzo znaczne zajść zmiany, tak, że niejedno stronnictwo prócz nazwy nie będzie miało nic, coby z obecnego potopu nienaruszonym przechowało.

Burza, która przeleciała nad Austryją, była zbyt wielka, szkody, jakie wyrządziła, były zbyt ciężkie, niebezpieczeństwo, na jakie narażała i naraża jeszcze, zbyt śmiertelne — ażeby nie było powodu dosyć do refleksyi na temat programowy. Każde stronnictwo powinno obecnie przedsięwziąć rewizyę tego, co dla swego kraju czy też dla całego państwa jako program uważało. Powinno zglebić gruntownie, co w ostatnich latach przyniosło życie — a pamiętajmy, że życie jest obecnie bujniejsze i ma żywsze tempo niż dawniej i że kilka lat dzisiaj starczy za dziesiątki lat z początków tego stulecia. Więc co było dobre w roku np. 1891 — już dziś może być nieprzydatne. Więc dawne szablony programów partyjnych — dawne sztandarowe formułki i hasła, dla grup partyjnych — dziś już nie wystarczą. Trzeba wytknąć sobie dla państwa i zamieszkujących je ludów program życiowy i żywotny, odpowiadający temu, co jako istotna, dziejową ewolucyą wywołana potrzeba, pulsuje silnie i domaga się uwzględnienia tak natarczywie, że grozi rozsądzeniem starej formy, w jaką życie polityczne i społeczne ujęto.

Parlamenty mogą popaść w te same błędy, w jakie popadają rządy. Jednym z najpospolitszych, najczęściej powtarzających się błędów jest, że rząd nie widzi, nie odczuwa, nie rozumie życia, pulsującego w społeczeństwie. On ma szereg formulek,

które mu dotychczas wystarczały — on wyobraża sobie, że skoro przecież każda ustawa i wszelka administracyjna działalność ma mieć na oku tylko dobro powszechne i poszczególne dobro jednostek — to przecież to ciągle, tak troskliwie pielęgnowane „dobro“ musiało już rozwinąć się w tak potężne drzewo, że wszyscy się pod niem zgromadzić i ochronić zechcą. A przeto mniema rząd, że „wszystko iść musi, jak najlepiej na tym najlepszym ze światów“.

Tymczasem jednak, gdy rząd w przekonaniu, że wszystko jest bardzo dobrze, stoi na miejscu lub obraca się w kółko — kotłujące ciągle życie społeczne wyrzuca na powierzchnię nowe grupy, nowe kierunki, nowe żądania i potrzeby, nowe... kwestye. Gdy rząd nie może się do kroku naprzód zdecydować, — gdy sobie kładzie „bawełnę w uszy od ludzkiego jęku“ — te nowe dążenia i żądania tak się wzmogą, spotężnią, że kto się z nimi wczoraj jeszcze liczyć nie umiał, tego one dzisiaj już zmiotą.

W ten sam błąd popadają nieraz całe stronnictwa, zwłaszcza, jeżeli w walce między sobą tak się zaciełrzewią, tak zaślepią, że ta walka stanie się istotną treścią ich programu i że po za nią nic już nie widzą. Igdy im się zdaje, że całego państwa, czy kraju, czy narodu losy zależą od tego, żeby stronnictwo barwy n. p. żółtej wzięło stanowczo górę, nad stronnictwem zielonem — społeczeństwo z czasem zobojętnieje dla tych walk i ich pseudo-bohaterów — a dla nowych swych potrzeb, nowych kwestyj, czekających rozstrzygnięcia, poszuka sobie nowych ludzi i nowych grup. I wtedy ze zdumieniem spostrzegą zieloni, że społeczeństwo zupełnie obojętnie przyjmuje ich zwycięstwo nad żółtymi przy obsadzeniu jakiegoś od wyboru zależnego stanowiska — a z rozpaczą ujrzą żółci, że ich klęska nikogo nie wzruszyła i nie wstrząsała społeczeństwem w jego posadach. Dobrze, jeżeli w takiej chwili znajdują się, czy nowi ludzie, czy nowe ich grupy, którychby społeczeństwo z korzyścią użyć mogło — dobrze, jeżeli przynajmniej między starymi znajdują się tacy, co nowe potrzeby i prądy zrozumieć i na pożytek społeczeństwa zużytkować potrafią. Ale biada, jeżeli w takich chwilach każdy uporeczywie trwać będzie przy swoim stronnictwym, na potrzeby innej chwili obmyślanym programie.

W przelomowej chwili znajduje się obecnie Austrya. Ślepy nie widzi, że gmach w swych posadach się rysuje. W takiej chwili trzeba strasznego zaślepienia, ażeby życie publiczne zamykać w dawnych szablonych partyjnych i doprowadzić do tego, by cała polityka nie w tem się streszczała, jak — i dokąd? — ale prawie wyłącznie w tem: kto i przeciw komu?

Trzeba więc na to pytanie: jak i dokąd? znaleźć poważną odpowiedź, nie wypływającą z wczorajszej, lub dzisiejszej sytuacji, nie opartą na hasłach dotychczasowych, nie powstającą z refleksyi na temat, czy za poprzednie grzechy ma być to lub owo stronnictwo ukarane, a inne nagrodzone — ale odpowiedź, wywołaną jedną główną myślą przewodnią: pacyfikacyi.

O tem, od czego zależy przeprowadzenie pacyfikacyi — ale nie na chwilę, lecz stałej — pomówimy w następnym numerze.

Transvaal.

Wiadomość, jakoby Anglicy wtargnęli już na terytoryum nieprzyjacielskie, zakomunikowana telegraficznie i nam onegdaj, nie stwierdziła się dotąd, najprawdopodobniej więc była częścią tylko pogłoski. Obadziła ona zresztą od początku zaraz powątpiewanie w swą wiarygodność. Anglicy mieli przekroczyć granicę pod Kimberley, a więc w wolnym państwie Oranii. Owoż krok taki byłby zbyt drastycznym pogwałceniem prawa narodów. Stosunki między Anglią i państwem Orania są dotąd zupełnie normalne, a przymierze orańskie z Transwaalem mogłoby uchodzić za *casus belli* dopiero z chwilą wybuchu wojny. Jeżeli więc nawet inwazyja istotnie nastąpiła, to chyba nie dokonały jej angielskie wojska regularne, lecz tylko awanturzysta banda pod wodzą nowego jakiegoś Jamesona. Dotąd zresztą byłoby już nadeszło stanowcze potwierdzenie pierwotnej wiadomości, a Boerowie odpowiedzieliby przecie na napad represyją.

Tymczasem zdaje się, że nawet wojny jeszcze nie wypowiedziano. Z Brukseli donoszą, że w Transwaalu postanowiono do dnia wczorajszego wyczekiwać spokojnie odpowiedzi na ultimatum, które Krüger przesłał Salisburemu, a które domaga się cofnięcia wojsk angielskich od granic Transwaalu. Jakkolwiek wiadomość ta ma cechę oficjalną, pochodzi bowiem od reprezentanta Transwaalu dr. Leydsa, z Londynu zaprzeczają jej, a Biuro Reutera wprost twierdzi, iż o takim ultimatum nie rządowi angielskiemu nie wiadomo.

Natomiast wiadomo tam, że członek Izby panów Clark, telegraficznie przesłał prezydentowi Krügerowi wyciąg z mowy ks. Devonshire, a mianowicie te jej ustępy, które umożliwiają Rzeczypospolitej honorowy odwrót. Na to odpowiedział rząd Transwaalu, iż ma szacunek dla wielkich prądów dążących do pokojowego załatwienia zatargu, że jednak po odrzuceniu dotychczasowych propozycyj transwaalskich i po sposobie, w jaki to uczyniono, Rzeczypospolita nie może występować z nowymi propozycjami. Gdyby Anglia miała szczerą chęć pokoju, to nie opierałaby się dopuszczeniu mieszanej komisji rozjemczej do rozstrzygnięcia zatargu.

W Anglii nie brak, co prawda, zwolenników pokoju dość gorących, by potępić całą akcyę rządu przeciw Transwaalowi. Z tych kół rozeszła się nawet pogłoska, że do wojny wcale nie przyjdzie, że królowa wyśle natomiast swego syna, ks. of Connaught do Afryki południowej jako nadzwyczajnego komisarza. Wobec jednak usposobienia mas, wobec wpojonego w ogół przekonania, że honor Anglii da się salwować krwią jedynie, rząd cofnąć się już nie może z wojowniczego swego stanowiska, takie więc wiadomości, jak np. o misyi ks. Connaughta brać należy jedynie za *prim desiderium* kół pokojowo usposobionych.

Co do zapatrywań Krügera na szanse wojny,

to najlepiej cechuje je mowa wygłoszona przez niego dnia 3 b. m. przy otwarciu Volksraadu. Prezydent powiedział, iż wszystko wskazuje na to, że wojna nie da się uniknąć. Duch przewrotności opanował pewne kraje i zwraca się przeciw Transvaalowi, który chce sam sobą rządzić. Chociażby Bóg wie, ile tysięcy wruszyło przeciw rządzi politej nie powinni się Boerowie obawiać, bo Bóg jest najwyższym sędzią i nie kto inny, jeno on rozstrzygać będzie. Gdy Jamenson wtargnął, tysiące kul zwróciło się przeciw Burgherom, a przecie nie im nie zrobili, podczas gdy przeciwna strona utraciła stu ludzi. Bo Bóg kule nosi i światem rządzi.

W odpowiedzi na te słowa oświadczył prezydent Volksraadu, że lepiej nie żyć, niżli nie mieć własnej ziemi. Z zawikłania dzisiejszego jejudyem wyjściem jest wojna.

Sytuacja.

Rozpoczęła się era komunikatów. Młodocześni uchwalą z 4 października oświadczyli, że „w sprawach językowych w Czechach równouprawnienie obydwu języków opiera się nie na żadnych ministerjalnych rozporządzeniach, lecz na reskrypcie gabinetowym cesarskim z dnia 8 kwietnia 1848 r., na który, jak wiadomo, powołał się w roku zeszłym Trybunał kasacyjny w pewnym indywidualnym rozstrzygnięciu. Reskrypt ten ma dla Czech znaczenie ustawy obowiązującej. Polityka abstynencji, podsuwana Młodocześcom przez ich przewodcę dra Engla, została z góry odrzuconą jako niewłaściwa i zgubna dla interesów narodu czeskiego.

W tym sensie zwalczają ją kierujący polityką młodoczeską *Narodni Listy*. Myśl ta więc nie jest w tej chwili aktualna.

Natomiast wysoce aktualna jest uchwała komitetu wykonawczego prawicy, powzięta wczoraj jednomyślnie, a stwierdzająca:

1) że stronnictwa prawicy pozostają nadal w dotychczasowym związku;

2) że są zdecydowane urzeczywistnić wspólny program;

3) że będą się starały rozwiązać spór językowy na podstawie konstytucji i równouprawnienia wszystkich narodów;

4) że będą dążyły do utworzenia rządu, „któryby odpowiadał stosunkom większości“.

W tej uchwale komitetu wykonawczego prawicy najważniejszym jest to, czego on nie zawiera. A nie zawiera zapowiedzi opozycji bezwzględnej obecnemu rządowi, przeciwnie, w jednym punkcie schodzi się nawet z programem rządu, mianowicie w zamiarze rozwiązania sporu językowego na podstawie praw konstytucyjnych.

Natomiast jest wypowiedziane dążenie do utworzenia rządu, któryby odpowiedział stosunkom większości — w tej mierze komitet wykonawczy prawicy raczej jest w zgodzie z rządem, który sam rozumie, że przyszedł na świat, jako prowizoryczny i jako taki ustąpi miejsca rządowi, „któryby odpowiadał stosunkom większości“.

Takim było przecie założenie i taką geneza gabinetu hr. Clary.

Jest więc w tej uchwale egzekutywy prawicy umiarkowanie, jest rezultat rokowań z hr. Clary.

Równie pociesającym jest komunikat komisji parlamentarnej Koła polskiego, wczoraj rozesłany. W komunikacie tym komisja parlamentarna Koła polskiego zaprzecza, jakoby w łonie komisji polskiej istniała jakakolwiek różnica zdań.

Doniesienia o wszelkich konfliktach między

członkami polskiej komisji parlamentarnej są pozabawione wszelkiej podstawy“.

Szczerze cieszymy się z tego oświadczenia — gdyż niedawno, bo jeszcze w bieżącym tygodniu czytaliśmy w pismach wiedeńskich i w dziennikach krakowskich wiadomości wprost przeciwnie. Niczego bardziej nie pragniemy, jak zgody opinii w komisji parlamentarnej Koła polskiego i powodzenia polityki, którą prezes Koła polskiego na zewnątrz zastępował. Będzie to dobrą zapowiedzią dla nadchodzących obrad i uchwał Koła polskiego.

Rangi służbowe profesorów.

Pan minister wyznań i oświaty przyznał siódmą (VII) rangę służbową następującym profesorom szkół średnich: Michałowi Soniewickiemu w gimnazjum w Brzeżanach; Kornelowi Polańskiemu w gimnazjum w Kołomyi; Janowi Pawlicy, rady szkolnemu drowi Ziembickiemu, rady szkolnemu Adamowi Pazdrowskiemu i Janowi Czubkowi, wszystkim w gimnazjum św. Anny w Krakowie; dr. Władysławowi Kosińskiemu i i Alojzemu Szarlowskiemu w gimnazjum III. w Krakowie; rady cesarskiemu dr. Emilowi Sawickiemu i Janowi Werchratskiemu w gimnazjum Akademickiem we Lwowie; dr. Danielowi Ludkiewiczowi, Leopoldowi Wajglowi, Mikołajowi Sywulakowi i Kornelowi Fischerowi w gimnazjum II. we Lwowie; rady cesarskiemu Michałowi Służewskiemu, Edwardowi Fidererowi i i rady cesarskiemu dr. Ludwikowi Kubali w gimn. Franciszka Józefa we Lwowie; rady szkol. Maryanowi Łonickiemu, Wincentemu Ciśle i Mieczysławowi Jamrógięwiczowi w gimn. IV. we Lwowie; Marciniowi Drzymuchowskiemu, Józefowi Czernemu Schwarzenbergowi i Karolowi Gutkowskiemu w gimn. w Nowym Sączu; Andrzejowi Makowskiemu w gimnazjum w Stanisławowie; rady szkol. Janowi Kornickiemu, Winc. Martusiewiczowi, rady szkol. Klemensowi Schnitzlowi i Franciszkowi Haburze w gimnazjum w Tarnowie; Walentemu Myjkowskiemu w gimnazjum w Wadowicach; rady szkolnemu Romanowi Spitzerowi i Czesławowi Pieniążkowi w szkole realnej w Krakowie; Romualdowi Bohinowi w szkole realnej we Lwowie; Karolowi Goreckiemu w szkole realnej w Stanisławowie; Alojzemu Dyszkiewiczowi i Janowi Langowi w szkole realnej w Tarnopolu.

Pan minister wyznań i oświaty przyznał następującym profesorom szkół średnich ósmą rangę służbową: Ludwikowi Tocie, Stanisławowi Świsłalskiemu i Stanisławowi Matwijowi w gimnazjum w Bochni; dr. Leopoldowi Herzlowi, dr. Gersonowi Błattowi i Piotrowi Skobielskiemu w gimnazjum w Brodach; Janowi Warchołowi, Tomaszowi Glińskiemu, Adamowi Paszczyńskiemu, Mikołajowi Baczyńskiemu w gimnazjum w Brzeżanach; Józefowi Chlebkowi w gimnazjum w Buczacu; Antoniemu Padzie w gimn. w Drohobyczu; Janowi Nowakowi, Ignacemu Ryehlikowi w gimn. w Jarosławiu; Tomaszowi Pawłowskiemu, Józefowi Kozakowi, Janowi Jaglarzowi, Aleksandrowi Truszkowskiemu i Kasprowi Brzostowskiemu w gimnazjum w Jaśle; dr. Stanisławowi Kubisztalowi w gimnazjum z językiem wykładowym polskim w Kołomyi; Julianowi Nasalskiemu, Ludwikowi Salo i Emilowi Kordasiewiczowi w ruskich klasach równorzędnych w gimnazjum w Kołomyi; Waleryanowi Heckowi, Romanowi Zawilińskiemu, Jędrzejowi Gąsierowskiemu, Kazimierzowi Bobkowi, Janowi Bryłowi i Ignacemu Krauzowi w gimnazjum św. Anny w Krakowie; Euzebiuszowi Szajdzickiemu, Piotrowi Cetnarowskiemu i Antoniemu Lasonowi w gimnazjum św. Jacka w Krakowie; Bronisławowi Gustawiczowi, Janowi Dźurzyńskiemu, dr. Franciszkowi Bylickiemu, dr. Janowi Bystroniowi, Józefowi Przybylskiemu w gimnazjum III. w Krakowie; Piotrowi Ogonowskiemu, dr. Tadeuszowi Mandyburowi, Hilaremu Ogonowskiemu, Eliaszowi Kokorudzowi w gimnazjum akademickiem we Lwowie; Michałowi Boguszowi, Feliksowi Józefowiczowi, Grzegorzowi Jaremie,

dr. Albertowi Zipperowi, Mikołajowi Pleszkiewiczowi, dr. Mieczysławowi Warmkiemu, Saturninowi Kwiatkowskiemu w gimnazjum II. we Lwowie; dr. Alojzemu Jouganowi dr. Józefowi Limbachowi, Bolesławowi Szomkowi, Wincentemu Frankowi w gimnazjum imienia Franciszka Józefa we Lwowie; Romanowi Palmsteinowi, Karolowi Rawerowi, dr. Stanisławowi Wiśniowskiemu, dr. Kornelowi Heckowi, dr. Antoniemu Jaworskiemu, Władysławowi Zagórskiemu, dr. Alfredowi Jahnerowi, Władysławowi Wasilkowskiemu w gimnazjum IV. we Lwowie; Zygmuntowi Kunstmannowi, dr. Michałowi Jezienickiemu, Stanisławowi Schneiderowi, dr. Stanisławowi Klemensiewiczowi, Romanowi Moskwie, Stanisławowi Majerskiemu w gimnazjum V. we Lwowie; Janowi Strojekowi, Romanowi Gutwińskiemu, dr. dr. Kazimierzowi Krotowskiemu w gimnazjum w Podgórzu; dr. Mikołajowi Antoniewiczowi, Konstantemu Horbalowi, Kazimierzowi Gorskiemu, Franciszkowi Seidlerowi, dr. Józefowi Drozdowi w gimnazjum I. w Przemyślu; Dymitrowi Czechowskiemu, Dymitrowi Lewkowiczowi, Sewerynowi Zarzyckiemu w gimnazjum II. w Przemyślu; Filipowi Swistunowi, Franciszkowi Soltyśkowi, Janowi Ryglowi, Stanisławowi Zabawskiemu w gimnazjum w Rzeszowie; Władysławowi Słuzarowi, dr. Wincentemu Szczepańskiemu w gimnazjum w Samborze; Ignacemu Dulębowskiemu w gimnazjum w Nowym Sączu; Augustowi Mroczkowskiemu, Romanowi Vetulaniemu, Antoniemu Gólkowskiemu, Józefowi Moskalikowi w gimnazjum w Sanoku; Michałowi Semenuowowi, Aronowi Kohnowi, Wincentemu Misiotkowi w gimnazjum w Stanisławowie; Jędrzejowi Niebieszczańskiemu, Teodorowi Wasylewskiemu, Janowi Halagardzie, Edwardowi Schizmerowi w gimnazjum w Straju; Edwardowi Strutyńskiemu, Franciszkowi Voglowi w gimnazjum z językiem wykładowym polskim w Tarnopolu; Rudolfowi Sebantochowi, dr. Janowi Leniekowi, Maciejowi Zwolińskiemu w gimnazjum w Tarnowie; Tadeuszowi Kołomiłockiemu w gimnazjum w Wadowicach; dr. Tomaszowi Gawendzie, Janowi Sanockiemu, Janowi Rużyckiemu, Bronisławowi Dobrzańskiemu, Szymonowi Truszowi w gimnazjum w Złoczowie; Czesławowi Tomaszewiczowi, Janowi Bdzińskiemu w szkole realnej w Krakowie; Antoniemu Stefanowiczowi, Zdzisławowi Fialce, Włodzimierzowi Szuchiewiczowi w szkole realnej we Lwowie; Leopoldowi Seidlerowi w szkole realnej w Stanisławowie; Antoniemu Gedroyciowi, Karolowi Staniewiczowi w szkole realnej w Tarnopolu; Franciszkowi Gutowskiemu w szk. realnej w Tarnowie.

Kronika miejscowa.

Lwów, 6 października.

Jutro:

- 7 października. Sobota, Justyny panny.
- Wschód słońca o godzinie 6 minut 15, zachód o godz. 5 minut 20.
- O godzinie 3½ popołudniu w teatrze hr. Skarbka: „Kupiec wenecki“.
- O godz. 7½ wieczorem w teatrze hr. Skarbka: „Donna Juanita“.

Nulla dies sine linea. P. Markiewiczowa, właścicielka składu fortepianów, prostuje twierdzenie aktu oskarżenia w sprawie gul. Kasy oszczędności, jakoby była winna Kasie 19.300 zł. Oświadcza, że dług swój pokryła częścią gotówką, częścią weksłami przez nowy zarząd Kasy za dobre uznany. Protestuje też przeciw uwadze, jakoby skład fortepianów nie zasługiwał na kredyt wyższy niż 200 zł.

Tak samo protestują Klara i Maurycy Hasklerwie przeciw twierdzeniu aktu oskarżenia, jakoby wierzytelność Kasy oszczędności do nich była nieściągalna. Oprócz dobrych podpisów, opiera się ta wierzytelność na realności, przed dwoma laty na 45.000 zł. oszacowanej.

Dalej otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie: „W akcie oskarżenia Franciszka Zimy przez prokuratorę państwa, w ustępie zatytułowanym: „Z kredytów wekslowych niekucyonowanych“

akcie osoby przesyłają nam sprostowanie na zasadzie §. 19-go ustawy prasowej. Otóż pytanie: gdybyśmy takiego sprostowania nie zamieścili, czy i jak p. prokurator wystąpiłby przeciw nam za to, że jego własnego aktu nie prostujemy?

Zwykła, a wstrząsająca historia była wczoraj rozpatrywana przez sąd przysięgłych. Uboga kobieta, umierająca z głodu, wrzuciła malusie ośmioletnie dziecko do rzeki, bo nie mogła patrzeć się na jego męczarnie. Dzieje jej bardzo smutne i bardzo niestety codzienne. Służyła we dworze kiedyś, jako ładna zapewne dziewczyna i tam „dziedzic“ został ojcem jej dwojga dzieci. Wtedy powodziło się jej dobrze. Potem dziedzic umarł, a ją oddalono z dworu — już z trojgiem dzieci, z których najmłodsze miało 8 miesięcy. Poszła więc w świat z trojgiem biednych małych stworzeń i naturalnie nigdzie nie dostała roboty. Zaczęli głodować i żebrać. Raz zdarzyło się, że nieszczęśliwa od dwóch dni nie miała co ani sobie ani dzieciom do ust włożyć. Głód rozstroił ją. Zmęczona, wyczerpana, znalazła się nad rzeką i jej nurtem powierzyła najmłodsze, jęczące z głodu niemowlę. Przed sądem przyznała się do winy. Po świetnej, głęboko w rdzeń stosunków społecznych sięgającej obronie dra Herziga przysięgli orzekli niewinność oskarżonej, pozem nieszczęśliwą puszczono wolną.

Na p. Zawadzkiego, nowo zaangażowanego artystę naszej sceny, który wczoraj przyjechał z Krakowa, napadł wieczerem, tuż pod samym gmachem teatralnym, jakiś drab, i jednym ruchem wyrwał mu zegarek z dewizką z kieszeni kamizelki. P. Zawadzki poczęstował rzezimeszka laską i nie leniąc się puścił się za nim w pościg; dopadł draba na rogu ul. Trybunałkiej i oddał go w ręce policyanta... niestety, zegarek nie odebrał, bo rzezimeszek uciekając porzucił go na ulicy.

Ciekawy zabytek. Po zburzeniu starej kamienicy (dawniej własność Müllerów) przy ul. Teatralnej, odsłonił się w ścianie granicznej od sąsiedniej kamienicy (mieszczącej cukiernię p. Grossa) znaczny kawał fortyfikacyjnego muru starożytnego Lwowa. Mur ten zbudowany jest z wielkich bloków kamiennych i jest jedynym szczątkiem, jaki zachował się z dawnej fortyfikacji miejskiej w tej stronie. Za parę dni wznoszące się mury nowej kamienicy p. Riedla zasłonią go przed oczami ciekawych.

W świat... Żółta miała buciki, granatową sukienkę, chustkę czerwoną na głowie, a do tego szesnaste wiosen życia i... urodę; mówiło jej o niej lustro, gdy przeglądała się w niem o słońca wschodzie, mówi jej o tem chłopcy, gdy przebiegała ulicę z koszykiem w ręku, dążąc za sprawunkami. Oczywiście miała piwne, kruczej czarności warkocze. Ciężki jej jednak widocznie pobyt w domu rodzinnym. Codziennie zawsze to samo — dziwna monotonia życia, a ją rwała coś i pędziło naprzód... w kraj nieznanym... Wczoraj rano matka daremnie szukała swojej córeczki. Piękna Józia opuściła skromne apartamenty i poszła... Dokąd? — niewiadomo.

Pod bokiem policyi. Przy ul. Jagiellońskiej l. 16, oszczędny gospodarz nie świeci wcale w sieniaczku domu. Wczoraj dziewczyna z prasowalni M. Szwabel, przechodząc korytarzem ciemnym, upadła fatalnie. Zalaną krwią, odwieziono dorożką do domu, gdzie wezwano pomocy lekarskiej.

Kronika krajowa.

Prezenta. Namiestnictwo nadało opróżnione gr. kat. probostwo *regiae collationis* w Krościenku (koło Chyrowa) ks. Teodorowi Wojtowiczowi, dotychczasowemu prebosczechowi w Zwiniaczu górnym.

Morderczy napad na księdza. W dalszym ciągu donoszą na z. Tarnopola pod datą wczorajszą: Ks. kanonik Neuburg w Kozłowie żyje, lecz jest bezprzytomny i jest nieznaczna tylko nadzieja utrzymania go przy życiu.

Tarnopol, 5 października. Wbrew postanowieniom kontraktu towarzystwo elektryczne zamierza stawiać słupy drewniane zamiast żelaznych na umieszczenie lamp, w głównych nawet ulicach — tak samo wbrew umowie miasto przewodów podziemnych, przewody drutami (nadmienne) zamierza poprowadzić.

W grodzie tedy naszym silne rozgorczenie i jednomyślne zdanie, że obecnie, gdy przychodzi do praktycznego doświadczenia z kontraktem, pokazuje się, że kontrakt nadaje prawa towarzystwu elektrycznemu, gminie zaś prawie żadne, albo tylko nieznaczne są zastrzeżenia.

Profesor Ruth zorganizował oddział śpiewaków, który na rocznicy listopadowej już wystąpi z pierwszą produkcją.

Stanisławów, 5 października. Pod zarzutem uprawiania handlu dziewczętami uwięziono tu onegdaj kupca z Tunisu Gedaliego Feuera, człowieka 60-letniego, który przybywszy tu przed kilku dniami czyił kroki wstępne do rzekomego ożenku z 16-letnią dziewczyną, dla której sprawił sutą wyprawę. Zachowanie się Feuera wydało się żandarmeryi podejrzanem i uwięziła go. Śledztwo w toku.

W najbliższej kadencji sądzonych będzie przed ławą przysięgłych kilka spraw bardzo zajmujących. Pomiędzy innymi stanie przed kratkami Nuta Marmorosch z Jablonicy, oskarżony o skrytobójcze zamordowanie dziewczyny w ostatnich dniach czerwca r. b., oraz Hersch Talesman i towarzysze, obwinieni o popełnienie głośnej kradzieży z włamaniem w urządzie podatkowym w Monasterzyskach, roku zeszłego.

Szereg wykładów uniwersytetu ludowego im. Mickiewicza, u nas rozpoczyna w najbliższą niedzielę dr. Filip Mosler z Buczacza, który mówi będzie „O Ro-

sy współczesnej“. Prelegent był zmuszony poznać stosunki tamtejsze z bliska, rzecz zatem, sama przez się już aktualna i zajmująca, przybierze na plastyczności. Wykładów na ten temat będzie kilka.

Brody, 5 października. Dnia 26 z. m. zmarł w Kontach, koło Brodów, rządea majątku, Teodor Barbaszewski, w 50 roku życia, który dla swojej prawości charakteru i wielkiej miłości do kraju, doznawał poważania u wszystkich, którzy go bliżej znali, i niezliczone dlatego drużyny ze wszystkich warstw społeczeństwa odprowadziły go na miejsce wiecznego spoczynku. Nad grobem przemawiali: ks. kanonik Dutkiewicz z Ciszek i ks. Gorębski z Sasowa.

Płuhów, 5 października. Dnia 29-go września w południe wydalil się unysłowo chory Piotr Wanałowicz z Płuhowa, idąc przez Lackie wielkie i Olszanicę ku Lwowu. Lat 30, wzrostu średniego, brunet, z zarostem, ubrany był w czarny surdut, spodnie jasno popielate w kratę, dżokejską czapkę jasną. Uprasza się każdego, kto by wiedział co o nim, aby dał znać do urzędu pocztowego w Płuhowie via Złoczów.

Z ziem polskich.

Stuletni zbieg z Syberji. W gminie Lanckorona gub. witebskiej ujęto włościanina Adama Matusiewicza, który złożył takie zeznania: Po uwłaszczeniu włościan w r. 1865, w gminie lanckorońskiej wybuchły zaburzenia z powodu, że włościanie domagali się zmniejszenia podatków wykupowych i sąd wojenny wileński skazał 14 przywódców ruchu do robót ciężkich na 6 lat. Matusiewicz zrazu ukrył się, lecz później sam oddał się w ręce władzy. Sąd skazał go wtedy na rozstrzelanie, ale wyrok ten następnie złagodzone na 6-letnie roboty ciężkie. W czasie 6-miesięcznej drogi na Syberję, Matusiewicz zaprzyjaźnił się z partią deportowanych Polaków, obywateli austriackich, którzy, gdy w Irkucku zastał ich rozkaz cofnięcia i wysłania do Austrii, dopomogli mu do ucieczki w ten sposób, że zmarłego wtedy w owej partyi Michała Wiczkowskiego pochowano jako — Matusiewicza. Odtąd Matusiewicz-Wiczkowski, jako ogrodnik, przebywał czas jakiś w gub. tauryckiej, później zaś osiadł w Galicyi. Ma on obecnie z górą 100 lat wieku i oto na schyłku życia zapragnął ujrzeć wioskę rodzinną i pieszo powędrował niedawno z Galicyi do Lanckorony, gdzie go ujęto i przed sądem stawiono. Zeznania powyższe w znacznej części stwierdzone zostały przez świadków i dokumenty rządowe, wobec czego sąd okręgowy skazał Matusiewicza za ucieczkę na chłostę i roboty ciężkie z terminem o 6 lat dłuższym, ale jednocześnie uchwalił wyjednać jego ulaskawienie.

Z obcych stron.

O małżeństwie Jokaja donoszą bliższe szczegóły. Jego młoda żona jest osobą niezwykle urody i talentu, córką maszynisty żyda. Jokaj poznał ją przed laty trzema, gdy jeszcze chodziła do szkoły dramatycznej w Pesce. Podczas uroczystości Petöfi'ego ona to w letnim teatrze w Budzie wygłosiła apoteozę piewy, skreśloną przez Jokaya. Wkrótce potem została zaangażowana do teatru w Pesce, jako artystka liryczno-nawna. Na ślubie cywilnym Jokaya nie było nikogo oprócz świadków i rodziców oblubienicy. Sędziwy oblubieniec był w doskonałym humorze; widząc, że pisarz przerzucił księgę i szuka jakiegoś dokumentu, wtrącił żartobliwie: „Czy braknie czego? Ze spokojem sumieniem upewniam pana, że już wiek powinności wojskowej dla mnie minął“. Pan „młody“ ubrany był w czarny surdut, oblubienica miała czarną suknię. W kołach literackich węgierskich wiadomość o małżeństwie sędziwego powieściopisarza nie obudziła radości, niektóre dzieniki pominięły ten fakt milczeniem. Jakkolwiek ci, co znają Jokaya bliżej, powinni się dziwić mniej od innych. Jest on niezwykle rzeźwym. Wstaje codziennie o piątej i pisze rozdział powieści. Lata mu wcale nie ciąży. Jest zawsze wesoły, ruchliwy, można mu więc wybaczyć, że napisawszy tyle fantastycznych romansów, zapragnął sam „przeżyć“ bodaj jeden.

W administracji naszej złożył dla zakładu ciemnych we Lwowie p. S S 5 zlr. jako część odebranego dingu. **Profesor Robert Poselt** otwiera w szkole swej (ul. Zyblikiewicza 9) tak zw. „kurs akompaniamentu“ (Lecons d'accompagnement) na sposób zaprowadzony we wszystkich instytucjach muzycznych w Paryżu. Korzystać zeń mogą osoby wykształcone w grze na fortepianie. Zadaniem tego kursu będzie przygotowanie do stylowego i pod każdym względem wykończonego wykonywania duetów i sonat na fortepian i skrzypce z repertorium muzyki klasycznej i nowoczesnej. Wybitna artystyczna indywidualność p. Poselta zdoła grę wspólną uczynić ze wszech miar zajmującą i pouczającą.

Kościół polski w Wiedniu. Jako dalsze fanty na pokrycie kosztów restauracji kościoła polskiego w Wiedniu nadawali pp.: Antoni Ludwi kalamarz podróżny, N. N. szpilkę złotą, Malwina Budzynowska lampę stołową, p. Celestyna Brunner 12 fantów wartościowych, Teofil Kotykiewicz 2 fanty brązowe, SS. Bernardynki z Krakowa 10 książeczek do nabożeństwa oprawnych.

Dr. D. Walach, specjalista chorób żołądka, nerek i pęcherza, wykonywa chemiczno-mikroskopijne badania treści tychże organów, w godzinach ordynacyjnych (9—10 i 3—4) przy ul. Teatralnej 23 (w gmachu hr. Skarbka).

Gabryelski (Krzysztofory, Kraków) sprzedaje fortepiany z najznakomitszej w świecie fabryki **Steinway** po 3000, 4000, 5000 i 6000 koron.

Repertuar teatru hr. Skarbka:
W piątek 6 b. m. po raz drugi: „Córki pana Dupont“, komedia w 4 aktach M. Brieux.
W sobotę 7 b. m. o godzinie 3½ popołudniu dla młodzieży szkolnej: „Kupiec wenecki“, komedia w 5 aktach Szekspira z p. Fiszerem w roli Szajlocka

Sprawa Kasy oszczędności przed sądem.

(Stenograficzne sprawozdanie „Słowa Polskiego“).

(Piąty dzień rozprawy).

Lwów, 6 października.

O godz. 8-mej minut 35 rano sala pusta zupełnie. Przewodniczący każe wezwać świadka Zygmunta Szulakiewicza, adyunkta Kasy oszczędności. Zaprzysiężony.

Przew.: Jakie zajęcie pan ma w Kasie oszczędności?

Św.: Dział hipoteczny.

Przew.: Więc jesteś pan w biurze niegdyś p. Smolki?

Św.: Nie. Jestem w dziale buchalteryjnym specjalnie dla spraw hipotecznych.

Przew.: To nie jest połączone z biurem p. Smolki?

Św.: Nie.

Przew.: Tylko z biurem p. Wędrychowskiego?

Św.: Tak jest. Buchalterya ma cztery pokoje. Jeden osobny dla buchaltera, a trzy nie połączone z biurem buchaltera, dla urzędników.

Przew.: Więc jeden z tych zajmuje pan z działem hipotecznym. A drugi?

Św.: W jednym był p. Żebrowski, w trzecim był zwykle urzędnik, do pomocy nam przydzielony.

Przew.: A p. Ziolecki?

Św.: Miał przez jakiś czas biuro w przeciwnym pokoju.

Przew.: Jak długo pan jest w tym dziale?

Św.: Od maja r. 1897, w śledztwie mylnie zeznałem, że od r. 1896.

Przew.: Więc pan tam współdziałał przy zestawieniu bilansu?

Św.: Za jeden rok tylko, ale przy zestawieniu bilansu ja nic nie miałem do czynienia, jedynie wydawałem cyfry, specjalnie hipoteczne i to tylko za rok 1897.

Przew.: A za r. 1898.

Św.: Także zestawiałem, ale bilans zestawiał już dyrekcya.

Przew.: Proszę pokazać w księdze głównej za r. 1897 co pan robił i które sumy pan zestawiał?

Św. (demonstruje): Tu w tej księdze nic... To jest książka, którą prowadził p. Żebrowski. Ja miałem tylko oddział hipoteczny. Tu są tylko sumarycznie wzięte cyfry.

Przew.: Ale tu musi być to samo, co w pańskiej?

Św.: Tak jest, ale ja z innych ksiąg do tych cyfr dochodziłem, a tu inna jest księga.

Przew.: Ale zdaje się, że te cyfry musiały być zgodne.

Św.: Tak jest. Bo przy końcu roku zawsze przy zestawieniu pożyczek ja porównuję je z księgą główną.

Przew.: Jaka była istotna suma pożyczek na dobra z końcem r. 1897?

Św.: 10.869.429 zł. i 46 ct.; to było saldo.

Przew.: Ale zdaje mi się po dodaniu kredytów? A na właściwe saldo po zamknięciu konta pożyczek, na dobra wypada...

Św.: 8.782.384 zł. 46 ct.

Przew.: Tak, i cóż wykazano w bilansie?

Św.: W bilansie wykazano najprawdopodobniej całą kwotę, t. j. 10 milionów i coś.

Przew.: Nietylko prawdopodobnie, ale w rzeczywistości, bo my tu mamy bilans. O, proszę zobaczyć co wykazuje bilans, jako pożyczki na dobra.

Św.: 10 milionów zwyż.

Przew.: Więc cóż się stało? Dlaczego tak wykazano, a nie wykazano właściwego konta?

Św.: Bo dopisano dwa miliony i coś kredytu kaucyjnego.

Przew.: Czy pan to także i w swojej księdze dopisał?

Św.: Nie.

Przew.: A zamknięcie w pańskiej księdze?

Św.: Moja księga posiada z tysiąc kilkadziesiąt pozycji. Tam jest każda pozycja osobno. Przy końcu roku zestawiałem pożyczki, a gdy zgadzały się z wykazem buchalteryjnym, nie miałem już nic więcej do czynienia.

Przew.: A z tą sumą „dobitą“, czy miał pan co do czynienia?

Św.: Tyle, że przy zestawieniu w inwentarzu ta suma została później jako osobna suma wypisana. (Świadek demonstruje na księdze, pokazując, co jest ręką jego pisane).

S. p. r. z. Kto cyfry panu podawał?

Św.: Buchalter na karteczce.

Przew.: Więc skąd pan wziął tę sumę, te dwa miliony i coś, jeżeli pan nie miał do czynienia z weksłami?

Św.: Ja dostawałem tę sumę od p. buchaltera Wędrychowskiego.

Przew.: I to z jaką informacją?

Św.: Nie. Ja sobie sam tłómaczyłem: np. kredyty kaucyjne, że to są kredyty dawniej przed dniem pożyczki, t. j. pożyczek tymczasowych, które przy zrealizowaniu pożyczek powinny być ściągnięte.

Przew.: Czy pan miał z takimi pożyczkami do czynienia?

Św.: Przez cały czas tylko czysto z pożyczkami hipotecznymi.

Przew.: Wszakże były wypadki, że kredyty takie kaucyjne były intabulowane i oddział hipoteczny dostawał o tem zawiadomienie?

Św.: Tak jest, ale tam, gdzie był p. dyrektor Smolka, a nie do nas.

Przew.: Więc pan ze swojej agendy nie mógł widzieć, ile tam wynoszą takie kredyty hipoteczne, kaucyjne?

Św.: Nie.

Przew.: Któż panu tę cyfrę podał; p. Wędrychowski?

Św.: Tak jest, w czasie po zestawieniu rachunków przed wydrukowaniem bilansu, na karteczce.

Przew.: A nie zwróciło to żadnej uwagi pana?

Św.: Nie. Widziałem bowiem, że to się od dłuższego czasu dzieje.

Przew.: Jaki jest tam tego ślad książkowy?

Św.: To można znów zobaczyć w inwentarzu. (Demonstruje). Te trzy cyfry zostały mi podane na karteczce.

Przew.: A jakże jest przy towarzystwach zarobkowych i gospodarczych?

Św.: Ja w tym dziale nigdy nie robiłem, ale jest tam jeszcze jedyna pożyczka, która się do hipotecznych dolicza, a była dana na podstawie skryptu Towarzystwa.

Przew.: A niech pan będzie łaskaw zobaczyć w inwentarzu to konto Towarzystw gospodarczych.

Św.: Jest 1,001.188.

Przew.: A coż księga wykazuje?

Św.: 4.450 zł.

Przew.: Więc ta suma z czego się składa?

Św.: To jest jedyna pożyczka, która figuruje jeszcze w księgach, a która jest uchwalona na skrypt Towarzystwa w Rozdole.

Przew.: A czy pan wie, odkąd te stowarzyszenia biorą pożyczki i na jakich zasadach?

Św.: Na podstawie weksli, które się u nas eskontuje.

Przew.: A więc w takim razie dlaczego od początku roku i przez cały rok nie prowadzono tego na konto Tow. gospod?

Św.: Bo to właściwie są weksle.

Przew.: Jakież jest to pańskie osobiste przekonanie o tem, czy to jest racjonalne, że bilans tak został przeinaczony i zamknięcie ksiąg tak pozmienniane?

Św.: Ja się nad tem nigdy nie zastanawiałem, dlaczego to się robi w ten sposób, mnie się zdawało, że przez to zostały kredyty wzmocnione pożyczką hipoteczną, ja to tak rozumię.

Przew.: A więc pan to w ten sposób rozumie, a przecież pożyczka hipoteczna jest już sama mocną i nie potrzebuje żadnego wzmocnienia.

Św.: Przecież zdarza się tak czasem, że pożyczki udzielane nie wystarczają stronie, prosi ona wtedy jeszcze o pożyczkę wekslową, ponieważ już hipotecznej otrzymać nie może, ale na weksle, które się czasem na realności intabuluje, może ona być udzieloną.

Przew.: Tobo się mogło wydawać wzmocnieniem kredytu osobistego strony, proszę sobie przedstawić, że ktoś zaciąga pożyczkę hipoteczną, a potem prosi o kredyt osobisty, który może być zainstabulowany na realności.

Św.: Ale nie jest już statutową.

Przew.: Ale tam się dzieje odwrotnie, najpierw bywają udzielane kredyty kaucyjne n. p. strona ma tylko pusty plac pod budowę, buduje a tymczasem ma kredyt kaucyjny wekslowy, po skończonej budowie znów sobie wyrabia pożyczkę, którą się intabuluje — bierze pożyczkę hipoteczną, a w takim razie powiedział p. Smolka „Kasa ściągnie kredyt kaucyjny z pożyczki“. A tu opowiadają o takich wypadkach, że Kasa tego nie wykonywała.

Św.: Tego nie wiem, to nie należało do mego działu. Ja dostawałem te akta już po przeprowadzeniu, a czy to polecenie zostało wykonane, tego ja nie wiem.

Przew.: A kiedy ten kredyt nie został ściągnięty, to stało się, że na pierwszym miejscu stał kredyt kaucyjny, na drugim miejscu pożyczka hipoteczna, która była oszacowana, a która została na drugim miejscu, albowiem kredyt kaucyjny nie został ściągnięty. Więc jakże pan o tem sądzi?

Św.: Ja przypuszczam, że pożyczka zawsze była na pierwszym miejscu.

Przew.: W roku 1898 pan już nie robił nad temi pożyczkami?

Św.: Przygotowywałem materiał do tego.

Przew.: To jest?

Św.: Zebranie wszystkich pożyczek, odbywało się na podstawie moich ksiąg.

Przew.: A potem już nie przyszło do tego, aby pan coś dopisał.

Św.: Nie.

Przew.: Dlaczego?

Św.: Bo inwentarz już się robił przy końcu lutego, a wtedy była już nowa dyrekcja. Ale pan Żebrowski już zebrał ten materiał, już zebrał te pożyczki kredyty, ale nie przyszło do tego, albowiem coś innego zasłu.

Przew.: A czy był pan, kiedy bilans na rok 1897, był już wydrukowany, co się potem z nim robiło?

Św.: Nie byłem przy tem.

Przew.: A więc przy żadnych szkronach rewizjach pan nie był?

Św.: Ani razu; to nie należało do mego działu.

Przew.: Czy odnośnie do bilansów, chce ktoś z panów zapytać świadka?

Sędz. Milinowski: Każda pozycja bilansu ma inwentarz, czy kredyty kaucyjne mają też inwentarz, czy cyfry tutaj były tak z powietrza brane?

Św.: Nie.

Sędz. Mil.: Ba, każda pozycja powinna mieć usprawiedliwienie, jeżeli mają je pożyczki drobne, to tembardziej powinna je mieć pożyczka milionowa.

Św.: Nie wiem.

Przew.: Więc na razie dziękujemy panu, ale przesłuchanie pańskie jeszcze nie wyczerpano.

Św.: Ja wczoraj rozmawiając z kolegami, dostałem od nich jeden dokument przypadkiem, który jest nietylko pisany ręką dyrektora Zimy, ale zdaje się zawierać także jego notatki. Dostałem to od p. Struszkiewicza. (Prokurator odbiera pismo do przejrzenia).

Przew.: Proszę, niech pan siada.

Prokurator do świadka: Proszę pana, pan zna pismo Zimy?

Św.: To jest pisane ręką Zimy.

Przew.: Więc możemy z tego zrobić użytek.

Prok.: To jest ułożenie bilansu.

Obr. Aszk.: A gdzie to pan Struszkiewicz znalazł?

Św.: Między papierami Zimy.

Przew. (do protokolanta): Niech pan napisze, że świadek przedkłada notatkę, która, jak podaje, jest pisana własną ręką dyrektora Zimy, bo zna jego pismo dokładnie, a notatka ta zawiera sumy kredytów Towarzystw, tudzież kredyty kaucyjne, które w roku 1876 miały być od portfeli stracone.

Przew.: Czy pan Wędrychowski ma może coś zauważyć na zeznaniu pana Szulakiewicza?

Osk. Wędrychowski: Proszę panie Szulakiewicza, niech pan poświadczy, że ja nie dawałem nikomu żadnego polecenia co do zamknięcia na rok 1896.

Św.: Tak jest.

Przew.: Ale na r. 1897 dostał pan od p. Wędrychowskiego te cyfry, które miały być zapisane, na karteczce?

Św.: Tak jest.

Przew. (do Wędrychowskiego): A o tej karteczce, którą nam dał pan Szulakiewicz, co pan wnosi?

Osk.: Że było to przygotowane do jakiejś sesji.

Przew.: A on to sobie wypisał z czegoś?

Osk.: Tak jest, miał on prawdopodobnie referować na pełnej dyrekcji projekt zamknięcia albo coś takiego.

Przew.: A może były to wskazówki, które Zima miał dać buchalterowi?

Osk.: Ja dostawałem od Zimy podobne zestawienia, ale nie wiem czy to... One może by się jeszcze tam i gdzie znalazły. Ja dostawałem odpowiednie polecenia, aby redukować portfel do statutowej wysokości.

Przew.: Proszę p. Zielińskiego przyprawić.

(Następują generalia: lat 40, adjunkt Kasy oszczęd. itd.)

Prok.: Wysoki trybunał! Ze względu na to, że p. Zieliński zostaje w dochodzeniu o czyn zbrodniczy, proszę zaniechać wykonania przysięgi, a to na mocy §. 170 ust. 2.

Obr. Aschkenazy: Ja się na to zgadzam, ale proszę, aby to uczynić także na podstawie §. 170 ust. 1.

Przew.: P. prokurator przyjmuje ten ust. 1?

Prok.: Tylko według drugiego.

Przew.: Wobec wniosków postawionych trybunał postanawia nie żądać od świad. Zielińskiego przysięgi, a to dla przeszkód §. 170 ust. 2 i 1.

Przew. napomina świadka, aby i bez przysięgi prawdę zeznawał.

Przew.: Jak pan dawno ma zajęcie w Kasie oszczęd.?

Św.: Od 1881 r. jestem tam zajęty.

Przew.: A więc lat 18, a czy przy buchalterii?

Św.: Jestem przy buchalterii lat 14, z tego 7 pod p. Koczyndykiem, a 7 pod p. Wędrychowskim.

Przew.: A tutaj podał pan, że 8 lat?

Św.: Widocznie pomyliłem się.

Przew.: Jakaż była pańska praca tam jako buchaltera? Czy pan teraz jeszcze jest tam zajęty? Czy pan służy jeszcze przy Kasie?

Św.: Nie. Jestem zasuspendowany.

Przew.: Od dawna?

Św.: Od połowy lipca.

Przew.: W ostatnich czasach pan pracował przy buchalterii?

Św.: Nie, ja zastępowałem rewidenta przy oddziale zwrotów.

Przew.: A w r. 1898 był pan przy buchalterii?

Św.: Z początku byłem, ale prawie nic nie robiłem, poszedłem później do Zimy, aby mi dał jakąś robotę i on kazał mi zastępować chorego rewidenta przy oddziale zwrotów.

Przew.: Kiedy to było?

Św.: W czerwcu albo lipcu.

Przew.: A przez te pierwsze miesiące nie był pan zajęty?

Św.: Byłem i owszem w buchalterii.

Przew.: Coś pan tam robił?

Św.: Siedziałem zawsze bardzo krótko w biurze.

Przew.: No, a przez ten czas?

Św.: Robiłem to, co mi p. Wędrychowski specjalnie wskazał.

Przew.: A od czerwca do grudnia pan zastępował Czerwińskiego?

Św.: Tak jest, w dziale zwrotu wkładek.

Przew.: Jak pan tu pracował?

Św.: Codzień od 9—2 godz.

Przew.: A później?

Św.: Później został zamianowany p. Górski z likwidatury rewidentem.

Przew.: I pan poszedł na miejsce p. Górskiego od 2—26 stycznia?

Św.: Tak jest, a kiedy p. Wędrychowski czy to zachorował, czy też z jakiego innego powodu nie przyszedł do biura, kazał mi go Zima zastąpić.

Przew.: A w 1897 roku?

Św.: Byłem buchalterem.

Przew.: A pracował pan stale, czy nie?

Św.: Nie. A to dlatego, że brałem wzgląd na inne moje interesy, które były powodem, że prosiłem o uwolnienie, ale Zima mi odpowiedział: „Jak długo ja panu nie robię zarzutów, to nie potrzebujesz pan podawać się o uwolnienie ze służby, niech pan sobie z tego nic nie robi“.

Przew.: Więc przez 1897 i 1898 rok robił pan bardzo mało w Kasie, ale przecież pan był obecny codzień w Kasie?

Św.: Każdego z tych lat nie byłem po trzy miesiące.

Przew.: W kasie jest największa czynność w czasie zestawiania bilansów. Czy pan w takich razach więcej urzędował?

Św.: Pomagałem moim kolegom w ich czynnościach, albowiem byłem dobrze obeznany z nimi i przychodziło mi to bardzo łatwo.

Przew.: A przy bilansie za rok 1897?

Św.: Około tego nie robiłem.

Przew.: To było w pierwszych miesiącach r. 1898?

Św.: Nie robiłem około bilansu z 1896 r. Księgę główną za rok 1896, prowadził Żebrowski, ponieważ on nie był w tem jeszcze biegły więc mu pomagałem.

(Świadek demonstruje księgę główną za 1894 rok).

Przew.: Na pokrycie dawnych weksli przychodziły nowe?

Św.: Tego nie wiem.

Przew.: A może przypomina pan sobie taką konferencję, czy p. Wędrychowski zabierał głos?

Św.: Tego sobie przypomnieć nie mogę — wiem, że otrzymałem polecenie, aby w bilansie, co należało do Towarzystw zarobkowych, wyłączyć (dalej demonstruje).

Przew.: A dlaczego cały rok nie prowadzono tego na rachunek tych towarzystw?

Św.: Tego nie potrafię powiedzieć. Działło się to na żądanie Zimy. Ze stanowiska buchaltera, sądzę, że mogło to sprawić jakieś trudności, tu bowiem wchodziły wszystkie weksle razem, a tu potrzebaby każdego dnia osobno je prowadzić.

Przew.: A z jakich powodów Zima to robił?

Św.: Aby portfel wykazał mniejszym.

Przew.: A teraz niech pan mi wskaże konta towarzystw.

Św. (demonstruje).

Przew.: A inwentarz prowadził pan też przez kilka lat?

Św. (demonstr. inwent.): Tego już nie pisałem, to pisał pan Stankowski.

Przew.: A prowadzono go na mocy księgi głównej?

Św.: Nie — sznurowej.

Przew.: A za r. 1895 czy pan prowadził księgę główną?

Św.: Tak jest, przez cały rok.

Przew.: Proszę pana, co się stało w 1895 r., niech nam pan w krótkości powie. Suma weksli była właściwie jaka?

Św.: 5.893.691 zł. 6 ct., z tego do druku poszło 2.623.565 i 96 ct., a reszta została rozdzielona. Część kredytu poszła na dobra, mianowicie 568.500 zł., zaś na realności nie nie przeniesiono, a na stowarzyszenia przeniesiono 1.077.526. Polecenie zaś nadto musieliśmy już dostać przed zrobieniem bilansu, jest tu bowiem już w księżkach tekstowane.

Przew.: Proszę pana za r. 1896, prowadził pan księgę główną?

Św.: Już nie prowadziłem, prowadził Żebrowski.

Przew.: Czy pan dawał jakie wskazówki p. Żebrowskiemu?

Św.: W biegu roku nie miałem powodu dawać, bo kontowanie nie przeprowadza żadnych trudności. Przy końcu roku informowałem go jedynie.

Przew.: No, więc to już nie przy pańskim współdziałaniu przerzucano?

Św.: Nie, proszę pana radcy. Ale pożyczki z weksli przy końcu roku ja wpisałem.

Przew.: Więc jakież był tu stan weksli?

Św.: (Demonstruje na książce, obliczając ile dobito do każdej kolumny).

Przew.: A kto panu dał na to polecenie?

Św.: Zdaje się, p. Wędrychowski, albo nawet, o ile sobie przypominam, to było już przeprowadzone w dzienniku buchalteryjnym za r. 1896.

Przew.: P. Wędrychowski, pan będzie tak dobru nam tutaj wyjaśnić, bo tutaj mówi pan Zio-

lecki, że do wpisania cyfer księgi głównej posłużyć miał dziennik buchalteryjny.

Osk.: Tak jest. Były one tam na podstawie konsygnacji p. Żebrowskiego.

Obr. Aschk.: Czy może ta kartka, którą myśmy widzieli dzisiaj, odnosi się do tego?

Osk.: Ta kartka była zrobiona także na podstawie tej konsygnacji, którą z mego, a raczej z Zimy polecenia, przezemnie tylko wypowiedzianego sporządził Żebrowski.

Przew.: Proszę pana, czy pan za rok 97, prowadził księgę główną?

Św.: Nie.

Przew.: Proszę pana, niech nam pan objaśni kto przechodził kontrolę bilansu?

Św.: Najprzód było posiedzenie wydziału, referował Zima, potem przychodziły dopiero komisje wydziału Towarzystwa.

Przew.: Czy brał pan udział jaki przy takich komisjach?

Św.: Brałem cały szereg lat, jeszcze nawet za p. Koczyndyka, z wyjątkiem jedynie ostatniego roku. Chcąc jednak coś objaśnić, muszę cofnąć się troszeczkę w tył, a mianowicie, że za p. Koczyndyka, komisja przychodziła i nie wylądając do ksiąg, podpisywała, a nieraz nawet niejednemu z członków wprost bilanse do domu do podpisywania posyłałyśmy, np. p. Grossowi.

W ostatnich latach to jeden pan zwykle był przy księdze głównej, a drugi miał drukowane zamknięcie rach., pozycje główne odczytywało się i porównywało. Czynność ta trwała od godziny do półtora. Potem podpisywano sprawozdania. Tak samo odbywała się komisja Towarzystwa. Nadto p. hr. Borowski przeglądał rubrykę dóbr, a p. Gubrynowicz konto wekslowe, a tłumaczył to tem, że jest cenzorem Banku austro-węg. i przyda mu się to wiedzieć. Pp. Szajer i Janowski bardzo mało się rewizją zajmowali. P. Szajer przychodził jedynie do podpisu. Pomimo tego jednak mogły widzieć te przeinaczenia zamknięcia rachunków, jakkolwiek nikt im tego nie pokazywał.

Przew.: No niekoniecznie; tu chodzi o miliony, a nadto trzebaby tu porównywać dużo i odciągać cały szereg milionów.

Św.: Ale to może uderzyć, że jeszcze po zamknięciu z 31 grudnia, jest odstęp a potem opisane sumy.

Przew.: Czy przypomina sobie pan, aby kto powiedział, że spostrzegł to?

Św.: Nie przypominam sobie.

Przew.: Dlaczego pan sam nigdy tego nie wskazał?

Św.: Nie poczuwałem się do tego obowiązku, wykonywałem czynność tylko fizyczna.

Przew.: Więc zdaje się, że nikt nie spostrzegł. A może ci panowie nie mogli się rozpoznać w tem?

Św.: Mnie się zdaje, że czynność była raczej pobieżna, ja uważałem ją jedynie, jako cześć formalność, do tego stopnia, że gdyby nie rewidowano ksiąg i podpisywano, to by mnie to nawet nie uderzyło, a tak się zdarzało nawet, p. Szajer n. p. nigdy nie ruszył się z miejsca. A proszę p. radcy, jakkolwiek rewizja trwała krótko, można było zauważyć te dobiecia; 28 stycznia jak była rewizja ksiąg przez pp. Zgórskiego i Skalkowskiego, to cała rewizja trwała jedynie niecałe 3 godziny.

Przew.: Nie dziwnego, taki znawca, jak jest p. Zgórski, on rzuci okiem i wszystko widzi.

Św.: No nie, znawcy jest łatwiej, ale jakby ci panowie chcieli, toby otrzymali od nas wyjaśnienia.

Przew.: Proszę pana, to nie sztuka pytać, jakby ci panowie chcieli, toby mogli, czy oni wiedzieli o co pytać. Jakbym ja sam przyszedł raz na rok nie mógłbym wiedzieć o co się zapytać. Mnie się zdaje, że to było obowiązkiem urzędnika, który tam był, by objaśniał.

Św.: Możeby i pan radca miał słuszność, ale ci panowie przyzwyczaili już nas do uważania rewizji li tylko za formalność. Ja sobie jeden fakt np. taki przypominam odnośnie do zapytań, mianowicie raz przed kilku laty, w dwa lub trzy dni po rewizji przyszedł do mnie p. Gubrynowicz i zażądał ksiąg, porobił sobie notatki jakież z ksiąg, które mu przyniosłem z dyrekcji i powiedział, że musi to podnieść na walnem zgromadzeniu.

Dr. Aschkenazy: Czy pan w tym roku prowadził księgę główną?

Św.: Tak jest, jeszcze prowadziłem.

Przew.: Czy p. Wędrychowski brał udział przy takich rewizjach?

Św.: Tak jest, zwykle siedział i rozmawiał o bieżących sprawach.

Przew.: Tu się żalą niektórzy panowie, którzy brali udział w rewizji, że ze strony urzędników doznawali trudności zamiast ułatwień i wyjaśnień.

Św.: To niesłusznie.

Przew.: Naprzykład żali się jeden z panów, że kiedy spytał o weksle, powiedział mu jeden z urzędników, że to do niego nie należy, że na to jest dyrekcja, która za to odpowiada.

Św.: Przypominam sobie taki fakt. Było to w czasie rewizji ksiąg. Któryś z panów postawił pytanie, czy to, co on znajduje w księgach, możnaby sprawdzić w skarbcu. Na to odpowiedziałem mu, że na to jest komisja szkoniująca, która sprawdza bilans w skarbcu, a rewizyjna porównuje bilans jedynie z księgami.

Przew.: Ale drukowaliście na bilansach, że ci panowie stwierdzają także zgodność skarba?

Św.: Takie podpisywanie jest nonsensem, jakże bowiem komisja rewizyjna, rewidując 27 marca, mogła podpisywać zgodność skarba, kiedy ta zgodność już dziesięć razy się zmieniła.

Przew.: Tego nie wiem. Może tej komisji tak powiedziano, tyle było 31 grudnia, teraz zaszły takie zmiany, więc skarbiec ma tyle a tyle... Drugi z panów powiada, że nie tylko tam weksli odmawiano, ale jak takiej księgi zażądał, to ci panowie robili to jakby z grzeczności, a nie z powinności.

Św.: To niesłusznie, wszystkie bowiem księgi były zawsze do dyspozycji. Słusznieby powiedzieli, że nie żądali tych ksiąg.

Przew.: To w takim razie musimy pana prosić, aby pan był obecny wtedy, jak ci panowie będą przesłuchiwać, którzy się użalali.

Św.: Zresztą wyjaśnień nie dawaliśmy dlatego, ponieważ to nawet było niebezpieczne, gdyż myśmy mieli namacalne dowody, że urzędnik ma to tylko robić, co mu kazano, a do niczego się nie mieszać. Tak wprowadził p. dyr. Zima, który wydawał polecenia.

Przew.: Pan powiedział w śledztwie, że rewizje przeprowadzali przyjaciele oskarżonych.

Św.: To prawda. Pp. Gubrynowicz i Janowski są „per ty” z p. Zimą i Wędrychowskim. Księgi nasze wykazują dalej, że p. Szajer był także zaprzyjaźniony z Zimą.

Przew.: W księgach to nie jest napisane. Niech się pan jaśniej wyraża, czy to znaczy, że p. Szajer był w rachunkach z Kasą?

Św.: Tak jest. Zresztą p. Szajer do rewizji ksiąg w ogóle się nie mieszał.

Prók.: Kiedy zakłada się inwentarz weksli?

Św.: Inwentarz robi się z końcem roku bież. i z początkiem następnego.

Prók.: Kiedy bilans jest gotowy, to i inwentarz także?

Św.: Tak powinno być, ale tak nie było, bo sporządzenie inwentarza zwykle znacznie więcej czasu zajmowało, komisjom jednak przedkładano go zawsze.

Prók.: Czy te weksle ukryte powinny być w inwentarzu?

Św.: Powinny.

Prók.: Niechże się pan popatrzy w r. 1897, są one tam?

Św.: Nie ma.

Prók.: Tam przedstawia się suma weksli tak, jak jest w bilansie. Jakże więc komisja mogła dojść do tych malwersacji?

Św.: Mogła z księgi głównej.

Przew.: Przez odciągnięcie z sumy „ma” od sumy „winien”.

Prók.: A ten inwentarz sporządzany z czego?

Św.: Terminarz służył do tego.

Prók.: Jak sobie pan wyobraża, jak się to stało, że różnica umieszczonych weksli jest tak wielka?

Św.: To się stało w ten sposób, że weksle kaucyjne przez Zimę oznaczone, musiały być wykreślone.

Prók.: Proszę jeszcze raz powtórzyć, jak to było z p. Gubrynowiczem. Ja tego nie rozumiem.

Św.: Przed kilku laty p. Gubrynowicz przyszedł do mnie do biura i powiedział mi, abym mu dał księgi. Dałem mu je z dyrekcji, a on porobił notatki i powiedział, że to są rzeczy, które na walnem zgromadzeniu musi poruszyć.

Prók.: Ale nie mówił o co mu chodziło?

Św.: Nie.

Prók.: Ja dlatego podnoszę ten fakt, aby udowodnić, że nie jest stwierdzone, czy znalazł jakiś materiał czy nie.

Św.: Tego nie wiem.

Radca Gólkowski. Czy ci panowie, którzy należeli do komisji, mieli jakie wynagrodzenie?

Św.: Nie.

Radca Gólkowski: A ci dyrektorzy?

Św.: Nie. U nas są funkcyje wszystkie bezpłatne.

Dr. Aschkenazy: Czy p. Gubrynowicz na odchodnym panu powiedział, że musi z tego zrobić użytek.

Św.: Nie przypominam sobie.

Dr. Aschkenazy: Wczoraj wspominał tu p. Żebrowski, że była rozmowa o długi Szczepanowskiego i kredytach wekslowych, tak, że zdawało nam się, że przy rewizji musiała być o tem mowa?

Św.: Ja sobie nie przypominam. Możliwym jest, że była jaka interpelacja, ale przejściowa jedynie.

Dr. Aschkenazy: W jakim charakterze pan asystował przy tych komisjach?

Św.: W charakterze urzędnika manipulacyjnego, który kartkował, pokazywał i wypełniał czysto fizyczne czynności.

Dr. Aschkenazy: No, ale przez 4 lata potem, gdy pan nie prowadził już księgi głównej?

Św.: Asystowałem Żebrowskiemu, a to z polecenia p. buchaltera Wędrychowskiego.

Dr. Aschkenazy: Wszyscy członkowie komisji rewizyjnej powiadają, że pan udzielał im głównych wyjaśnień.

Św.: Tak jest, bo ja czytałem, ale ustnych specjalnych wyjaśnień...

Dr. Aschkenazy: Mnie o to chodzi, że nie rozumiejący się na tem człowiek, nie potrafił się tam zorientować, podczas rewizji.

Św.: Ja z całej komisji uważałem tylko pana Gubrynowicza, za takiego, który rzeczy mógł dojść, jest on bowiem członkiem Izby handlowej i dużo lat w Kasie. Jakby był popatrzył, toby musiał to spostrzedz.

Dr. Aschkenazy: Wspominał pan, że co do roku 1894, musiał panu buchalter dawać szczegółowe polecenie. Mówił pan także o poleceniu wprost ze strony dyrektora. Czy wtedy, prócz tego polecenia, buchalter musiał panu ponownie polecać?

Św.: Byłem tam przypadkowo obecny, w chwili, gdy dyrektor rozmawiał z buchalterem, wobec tego więc buchalter musiał mi osobno to zakomunikować.

Obr. A.: Czy pan ten moment przypomina sobie szczegółowo?

Św.: Przychodzę do tego w drodze wniosku... Gdybym to polecenie otrzymał od Zimy, to bezwątpienia nie pytałbym się o to Wędrychowskiego, ale wtedy nie otrzymałem go od Zimy.

Obr.: Aschk.: Powołuje się pan na podrzędne swoje stanowisko, ale pan musiał oceniać doniosłość tego, co się robi. Przypuścimy, że pan zastępował buchaltera. Czy w tych warunkach, jakie panowały, czy pan byłbyś wykonał polecenie Zimy?

Św.: Najpierw musiałbym być buchalterem... Gdybym zaś wiedział o co idzie, możebym był niewykonał. Dziś to jednak wygląda inaczej. Możliwe i to, że wtedy byłbym wykonał. Wszystkie prawda stanowił wtedy jeden tylko człowiek.

Obr. dr. Aschk.: Przecież w terminarzu Gubrynowicz musiał dostrzedz te wielkie sumy Odrzywolskiego, Wolskiego, Szczepanowskiego?...

Św.: Nazwiska nie były zawsze uwzględniane.

Obr. dr. Górk.: To było raz tylko. Czy Gubrynowicz miał wyobrażenie o wielkiem zadłużeniu się Szczepanowskiego, Wolskiego i Odrzywolskiego?

Św.: Z pewnością, bo było to publiczną tajemnicą.

Obr. dr. Aschk.: Od jak dawna wiadomo ogólnie o tem. Może od czasu, gdy sprzedana została Schodnica i gdy sądzono, że pretensya Kasy została pokryta?

Św.: Mówiono nawet w ostatnich latach.

Obr. Aschk.: Najwięcej czasu tracił więc p. Gubrynowicz przy przeglądaniu terminarza wekslowego?

Św.: To można sprawdzić.

Obr. dr. Solański: Jeżeli który z urzędników brał pożyczkę, czy działo się to na jego nazwisko?

Św.: Tak.

Obr. S.: I komisja rewizyjna wiedziała o tem, że urzędnicy znajdują się w zawisłości kredytowej do Kasy?

Św.: Zdaje mi się, że tak.

Obr. S.: A pan sam miał kredyt?

Św.: Miałem przeszło 100.000 zł. i o tem komisja wiedziała. Był na to zapis kaucyjny i hipoteczny na cały mój majątek nieruchomy.

Obr. Solański: I dopiero zapomocą tego kredytu nabył pan te nieruchomości?

Św.: Tak jest.

Obr. Solański: Dowiadujemy się tutaj o redukowaniu portfela wekslowego w bilansie, czyli, jak to się nazywa inaczej o fałszowaniu bilansu. Czy na książkowanie wywierał jakikolwiek wpływ Karpinski?

Św.: Nie znałem wcale tego pana.

Obr. Sol.: Więc on z takimi rzeczami nie miał żadnego związku?

Św.: Najmniejszego.

Prók.: Czy przy tych komisjach, gdzie pan był obecny, zywano kiedy Zimę?

Św.: Nie przypominam sobie tego.

Przew.: Czytaliśmy ze statutów, że dyrektor ma obowiązek badać księgi, a naczelny dyrektor ma to czynić nawet co miesiąc. Czy nie był pan kiedy świadkiem podobnej rewizji?

Św.: Nie przypominam sobie ani jednego takiego wypadku.

(Oskarżony Wędrychowski nie ma nic do znaczenia odnośnie do zeznań świadka).

Wchodzi nowy świadek Jan Pazirski, urzędnik Kasy oszczędności (protokolista). Prócz zwykłych funkcyj urzędowych prowadził pióro przy posiedzeniach dyrekcji.

Przew.: Jak się odbywały te posiedzenia? Jak pan pisał protokół?

Św.: Notowałem tylko niektóre punkta, uchwały i z tego spisywałem później protokół, mniej więcej w kilka dni po posiedzeniu, gdy mi przysłano wszystkie akta.

Przew.: Czy bez aktów nie mógł pan tego robić?

Św.: Bylbym nie dał rady.

Przew.: Kto przeglądał protokół?

Św.: Naczelny dyrektor.

Przew.: A dyrektor Zima?

Św.: Nigdy się tem nie interesował.

Przew.: I nie robił żadnych poprawek?

Św.: Nigdy.

Przew.: Jakie sprawy przedstawiał Zima na posiedzeniu dyrekcji?

Św.: Sprawy kasowe, administracyjne i personalne.

Przew.: Jak przedstawiał te sprawozdania kasowe?

Św.: Miał notatki na kartce. Zawsze dawał sumę wkładek i zwrotów, potem przedstawiał lokacje

hipoteczne, w bankach, rachunkach bieżących, wreszcie przedstawiał, wiele dać można na pożyczki hipoteczne.

Przew.: Czy portfel wekslowy zawsze był omawiany?

Św.: Zawsze.

(C. d. n.)

Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego”.

Sytuacja.

Wiedeń, 6 października. Wciagu dnia wczorajszego miał dłuższą konferencję z hr. Claryem poseł Biliński.

Berno mor., 6 października. *Lidowe Nowiny* organ posła Stransky'ego, donoszą, że namiestnik Czech hr. Coudenhove przybył do Wiednia, aby omówić z rządem środki ostrożności, jakich okaże się potrzeba, z powodu zniesienia rozporządzeń językowych. Rząd obawia się bowiem — piszą *Lidowe Nowiny* — że w dniu, w którym odjęta zostanie Czechom ta odrobina sprawiedliwości, jaką im dał hr. Baden, w czeskich miastach i gminach wiejskich rozegrają się burzliwe demonstracje. Takto gabinet rzekomo neutralny, już trzeciego dnia po objęciu rządu zmuszony jest obmyślać zarządzenia policyjne przeciw Czechom.

Praga, 6 października. Jak donoszą *Narodni Listy* z Wiednia, hr. Clary odniósł się do posłów czeskich z zapytaniem, czy pozostają w Wiedniu, bo, jak dał do poznania, zamierza odyć z nimi konferencję.

W odpowiedzi dano hr. Clary'emu do zrozumienia, że nie wszyscy posłowie czescy bawią obecnie w Wiedniu, i że prawdopodobnie wystosowanego do nich zaproszenia nie przyjmą, hr. Clary może więc oszczędzić sobie fatygi i nie narażać się na odmowę.

Praga, 6 października. O wczorajszej uchwałie komitetu wykonawczego prawicy, powiadają *Narodni Listy*, że wydany komunikat jest niejako wyrazem kompromisu, należy jednak odczekać, czy wężowie zaufania czeszy na taki kompromis się zgodzą. Utrzymanie związku prawicy jest wprawdzie rzeczą wielkiej wagi i warto dla tego celu ponieść jakieś ofiary, pokaże się atoli, jak daleko Czesi będą mogli pójść. Dewiza prawicy musi być dla „naszych i waszych interesów!”

Rusin o sytuacji.

Wiedeń, 6 października. *N. fr. Presse* ogłasza rzekomy list jednego z posłów ruskich, który skarży się na to, że przy obecnym przesileniu nie zwrócono wcale uwagi na 3 i pół milionowy naród ruski w Galicji i na jego żądania. Ów poseł żali się, że każdoczesny minister dla Galicji zastępuje wyłącznie interesy polskie. Ruscy posłowie z Barwińskim na czele utworzyli tego czasu z rozkazu Badeniego klub południowo słowiański, który miał być niejako łącznikiem między nimi a Kołem polskim oraz innymi stronnictwami prawicy.

Konstelacja ta partycypa nie wyszła jednak na korzyść ani Rusinom, ani innym Słowianom, tylko Polakom, w szczególności zaś polskim posłom, wybrany pod presją polskiego namiestnika.

W końcu listu powiedziano, że dopiero hr. Thun starał się przynajmniej w części wymierzyć Rusinom sprawiedliwość, a złożył tego dowód, mianując namiestnikiem Galicji hr. Pinińskiego, który przedewszystkiem usunął ekspozyturę polską z metropolii ruskiej we Lwowie przez nominację metropolity Kuitowskiego i przez osadzenie na biskupstwie stanisławowskim ks. Szeptyckiego, niedostępnego dla wszelakich wpływów polskich.

Dr. Rosner.

Wiedeń, 6 października. Dotychczasowy kierownik biura prasowego w prezydium Rady ministrów, radca sekcyjny dr. Ignacy Rosner powołany został na opróżnione po nowomianowanym ministrze Chłędowskim stanowisko w ministerstwie dla Galicji.

Wiedeń, 6 października. W miejsce radcy sekcyjnego Rosnera, który został przeniesiony do ministerstwa dla Galicji, kierownikiem biura prasowego, mianowany został dotychczasowy wicesekretarz w biurze prezydialnym dr. Fryderyk Karwiński (Niemiec z Śląska nie umiejący ani słowa po polsku).

Francja i Rosya.

Paryż, 6 października. W odniesieniu do oczekiwanego tu przybycia rosyjskiego ministra spraw zagranicznych hr. Murawiewa do Paryża, donosi *Siecle*, iż francuski minister Delcassé skorzysta z tej sposobności, ażeby omówić rozmaite pytania i kwestye dotyczące politycznych stosunków Francji z Rosją.

Wojna w Afryce południowej.

Londyn, 6 października. Główny dowódca wojsk angielskich w Afryce, w razie wojny z Transvaalem, generał Buller, udał się dziś do Balmoralu (pałacu królewskiego) na posłuchanie do królowej Wiktoryi.

Johannisburg, 6 października. „Biuro Reutersa” donosi o rozruchach, jakie wywołał tam Ka-

frowie, którzy rzucili się i plądrowali zakłady przemysłowe i domy w wschodnim krańcu miasta. Mieszkańcy zagrożonych domów, tudzież urzędnicy, zmuszeni byli w własnej obronie strzelać. Dopiero policja rozprószyła napastników. Budynków publicznych i miejskich strzegą silne oddziały policji, gotowe do interwencji na wypadek niepokojów.

Londyn, 6 października. Dzienniki roztrząsają szanse wojny Anglii z Transvaalem i podają, że Anglia zmobilizowała dotychczas blisko 70.000 ludzi do Transvaalu, aby jednak być przygotowaną na wszystkie ewentalności, do których należą powstania nietylko Holenderzyków, ale i innych szczeptów w Afryce południowej, musi mieć Anglia tam przynajmniej 150.000 żołnierza. Trudniejsza powiększa także obecna pora bardzo niekorzystna dla wojny, bo tam dopiero rozpoczęło się w Afryce południowej lato i ogromne upały.

Londyn, 6 października. Dziś ogłoszono obwieszczenie, zwołujące część rezerwistów pod broń na 15 b. m.

Podług doniesienia *Standardu* z Newcastle pod datą 4 b. m., Boerowie znajdują się w oddaleniu siedmiu mil od Charlestown.

Niektórzy z tych, którzy uciekli, donoszą, że przywieziono 40 ton dynamitu na zniszczenie mostu kolejowego nad rzeką Orange.

Londyn, 6 października. Biuro Reutersa donosi z Melbourne, że na zgromadzeniu komendantów wojskowych austriackich kolonij, uchwalono zorganizować i wysłać do Afryki południowej wojsko pomocnicze dla poparcia Anglików.

Abdykacja królowej Wiktoryi?

Wiedeń, 6 października. Dziś obiegła tu, szczególnie na giełdzie pogłoska, jakoby z Londynu nadeszła wiadomość, że królowa Wiktorya zamierza abdykować.

Wiedeń, 6 października. Na giełdzie tutejszej spadły kursy w ciągu dzisiejszego przedpołudnia i w samo południe, z powodu pogłoski o zamierzonem ustąpieniu królowej Wiktoryi.

Berlin, 6 października. Także na tutejszej giełdzie kursy dziś przedpołudniem spadły pod wpływem pogłosek z Londynu, donoszących, że królowa Wiktorya zamierza abdykować.

Londyn, 6 października. Królowa miała się wobec otoczenia i kilku ministrów wyrazić, że w razie gdyby wojna stała się nieuniknioną, ona ustąpi, bo jest jej przeciwniczką, podczas gdy następcą tronu jest stanowczym zwolennikiem wojny.

Na jutro po południu zwołana została na nadzwyczajne posiedzenie tajna rada państwowa pod przewodnictwem ks. Devonshire. Jak przypuszczają, na radzie tej omawiany będzie ewentalny zamiar abdykacji królowej.

Autentyczne potwierdzenia pogłosek tych, choć występują w formie bardzo stanowczej, dotychczas nie ma.

Telefon między Berlinem a Paryżem.

Berlin, 6 października. Jak dzienniki tutejsze donoszą, prace około zaprowadzenia linii telefonicznej pomiędzy Berlinem a Paryżem rażno postępują. Linia ma być w grudniu ukończoną, w styczniu zaś oddaną do użytku publicznego.

Na terytorium francuskim linia będzie miała 330 klm. długości, a koszt jej wyniesie około 350 tysięcy fr. Funduszów na ten cel dostarczył syndykat banków, który wymógł sobie jako warunek, ażeby linia w godzinach giełdowych wyłącznie oddaną została do użytku banków.

Strejk w Creusot.

Paryż, 6 października. *Echo de Paris* donosi, iż w Paryżu skonsygnowano 10 batalionów piechoty, w obawie tłumnego przyplwy strejkujących w la Creusot robotników. Wojsko porozmieszczano w różnych stronach, ażeby w danym razie skutecznie mogło być użyte.

Zderzenie pociągów.

Wiedeń, 6 października. Wczoraj wieczorem przed godz. 10, koło dworca kolei południowej, nastąpiło zderzenie pociągu osobowego Nr. 7.019 z szybką maszyną pociągu towarowego Nr. 269, wskutek którego maszyną pociągu osobowego wykołowała się. Z 16 podróżnych, jadących pociągiem Nr. 7.019 tudzież z personelu kolejowego nikt żadnych obrażeń ani szkody nie doznał. Pociąg Nr. 7.019 po zmianie maszyny udał się dalej.

Kraków, 6 października. Rada miejska p. Kazimierz Bartoszewicz na wczorajszym posiedzeniu Rady przy sprawie nadania prezenty dla dyrektorki szkoły imienia Elżbiety, zgłosił swe wystąpienie z sekcji szkolnej.

Kraków, 6 października. Adjukt podatkowy Kamiński, aresztowany za wyludzenie rozmaitych towarów od firm zagranicznych, został wypuszczony na wolną stopę. (Donosi nam o tem kancelarya adv. dra Szalaya. *Przyp. Red.*)

Kraków, 6 października. Partya socjalno-demokratyczna zapowiada na poniedziałek 9 bm. wielkie zgromadzenie ludowe, z porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie z kongresu partyjnego w Bernie, 2) reforma wyboreza do Rady miejskiej.

Wiedeń, 6 października. Niemiecki sekretarz stanu dla spraw zagranicznych hr. Bülow przybył tu z Semmeringu, gdzie spędzał urlop.

Z Rady miejskiej.

Kraków, 6 października. Rada miejska odbyła wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem 1-go wiceprezydenta dra Pieniżka. Przewodniczący podniósł na wstępie obojętność rządu w sprawie budowy nowego gmachu dla tutejszej szkoły wyższej przemysłowej. Sprawa ta od lat sześciu nie postępuje wcale naprzód.

Mowca wniósł, aby wybrać deputację, złożoną z prezydenta Friedleina i radców miejskich: Andrzeja Potockiego, Rottera i Weigla, któraby się zajęła w Wiedniu, jak najrychlejszem przeprowadzeniem sprawy budowy nowego gmachu i rzecz całą przedstawiła cesarzowi, ministerstwu i Kołu polskiemu.

Radca Paszkowski podniósł przy tej sposobności ogromne i w ostatnich czasach wzmagające się we Wiedniu lekceważenie interesów m. Krakowa, co się objawia także między innymi w odroczeniu budowy gmachu dla studium rolniczego. Wniosek dra Pieniżka uchwalono.

Następnie toczyła się rozprawa nad wnioskiem o zaliczenie z funduszów miejskich kwoty 300.000 zł. na dalszą budowę wodociągów, z zastrzeżeniem zwrotu z zaciągnięć się mającej pożyczki miejskiej. Przy tej sposobności członek Rady dr. Górski wystąpił przeciwko porządkowi dziennemu z zarzutem, że sprawę obmyślenia pokrycia na ten wydatek, niezgodnie ze statutem umieszczono na posiedzeniu tajnym.

Mowca skrytykował wogóle postępowanie prezydum w rozmaitych sprawach miejskich. W dyskusji wyjaśniono, że na posiedzeniu tajnym miały być omawiane tylko szczegóły finansowe, wymagające traktowania poufnego, nie zaś uchwalanie pokrycia.

Było to pierwsze wystąpienie zorganizowanej konserwatywnej większości Rady miasta przeciw prezydentowi Friedleinowi.

Na poufnym posiedzeniu przyszło później również do pewnego starcia większości z mniejszością przy sprawie mianowania kierowniczką szkoły żeńskiej im. Elżbiety.

Proponowana na kierowniczkę tej szkoły przez sekcję szkolną, pani Śleczkowska, otrzymała przy głosowaniu zaledwie 17 głosów, podczas gdy większość nadała prezentę 25 głosami pani Błotnickiej.

Samobójstwo.

Kraków, 6 października. Dziś rano o godz. 11 minut 50, wezwano pogotowie stacyi ratunkowej do gotelu londyńskiego na Kaźmierzu. Znalczono tam leżącego na ziemi w kałuży krwi nauczyciela z Przemysła Józefa Dobrzyckiego, takie przynajmniej podał on nazwisko na karcie meldunkowej. Skonstатовano już tylko śmierć, kula bowiem rewolweru, skierowana była w usta i utkwiała w głowie.

Na ziemi znaleziono na strzępy potargany list, zaadresowany do ks. Krutyńskiego w Futorzu powiat Białzowa. Zaczynał się on od słów: „Stało się, co się stać miało!” — zawierał zaś w dalszej części prośbę o opiekę nad żoną i pozostawionymi dziećmi, oraz zawiadomienie, że pieniądze wysyła przekazem.

Przekaz ten leżał również na ziemi, na strzępy potargany. Na nim znajdował się również podpis, zdaje się już prawdziwy: „M. Kalamarz pod Białzową”.

Depesze handlowe z d. 6 b. m.

Kurs lwowski:

Za 100 rubli sr.	placą: 127.—	žadają: 128-12
Za 100 marek	58-50	58-80
20-frankówka	9-50	9-60

Wiedeń, 6 października. Dziś o godzinie 12. minut 30 z południa notowano: Marki niemieckie 99-07, Renta majowa 99-40, Węgierska renta koronowa 94.—, Akcje kredytowe 362.—, Kredytowe węgierskie 368-50, Bank anglo-austriack 149.—, Unionbank 297-50, Bankverein 266-50, Laenderbank 232-25, Kolej pań. 330.—, Lombardy 70.—, Elbenthal 250-50, Towarzystwo akcyjne broni 201.— Akcje tytomowe 134-25, Alpy 275.—, Rima Muranya 333-75, Prager Eisen 1388 — nom. Losy tureckie 56-80 na wrzes. Ruble 128-25, 20-franków —, Boden-Credit —, Tramwaye —.

Tendencja: Słaba z powodu niepokojących pogłosek z Anglii.

Berlin, 6 październ. O godzinie 12 minut 5 notowano: Kredyty 226-10, Disconto Commandit 190.—.

Tendencja słaba.

Wiedeń, 6 października. (Giełda zbożowa).

Sprzedawano: pszenica na jesień 8-56 do 8-57, pszenica na wiosnę 1900 r. 8-89 do 8-90, pszenica na czerwiec — do —, żyto na jesień 7-06 do 7-07, żyto na wiosnę 1900 r. 7-40 do 7-41, żyto na czerwiec — do —, kukurydza na październik 5-60 do 5-62, na maj-czerwiec 1900 r. 5-39 do 5-40, owies na jesień 5-25 do 5-26, owies na wiosnę 5-70 do 5-71, rzepak na październik 12-66 do 12-70, rzepak na styczeń i luty 1890 rok — do —, olej rzepakowy na styczeń-kwiecień 1900 32.— do 33.

Tendencja silna.

Pogoda: Pada deszcz.

Budapeszt, 6 październ. Pszenica na październik 8-34 do 8-35, na kwiecień 1900 r. 8-77 do 8-79, żyto na październik 6-66 do 6-68, na kwiecień 1900 r. 7-10 do 7-11, owies na październik 4-90 do 4-95, na kwiecień 1900 r. 5-40 do 5-42, kukurydza na maj 1900 r. 5-13 do 5-14, rzepak na sierpień 1900 r. 12-80 do 12-90.

Oterty na pszenicę dostateczne.

Chęć kupna mierna.

Tendencja spokojna.

Pogoda. Pochmurno.

Redaktor naczelny:

Tadeusz Romanowicz.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.

NADEŚLANE.

Rubryka „NADEŚLANE“ nie pochodzi od redakcyi, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Jako dobrą i pewną lokacyę

polecamy

- 4% Listy hipoteczne koronowe
- 4 1/2% Listy hipoteczne,
- 5% Listy hipoteczne premiiowane,
- 4% Listy Towarz. kred. ziemskiego,
- 4 1/2% Listy Banku krajowego,
- 4% Listy Banku krajowego,
- 5% Obligacje komunalne Banku kraj.
- 4% Pożyczkę krajową,
- 4% Gal. Obligacje propinacyjne i wszelkie renty państwowe.

Nadto polecamy

Akcyę galic. Towarzystwa elektrycznego.

Papiery te sprzedajemy i kupujemy po najdokładniejszym kursie dziennym.

Kantor wymiany

c. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego

Banku hipotecznego.

Jako pewną i korzystną lokacyę kapitałów

polecamy

- 4% listy zast. Tow. kredyt. ziemskiego.
- 4 1/2% i 4% Listy zastawne Banku krajow.
- 4% Obligacje propinacyjne.
- 4% Pożyczka krajowa.
- 4% Obligacje kolejowe Banku krajowego.
- 4% i 4 1/2% Banku hipotecznego.

Sokal i Lilien

Dom bankowy i Kantor wymiany we Lwowie

Zlecenia z prowineyi załatwiamy odwrotną pocztą.

M. Jonasz

Dom bankowy i kantor wymiany
Lwów, ul. Jagiellońska 3.

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe monety po najkorzystniejszych cenach

P R O M E S Y
do wszystkich ciągnień.
UBEZPIECZENIE

losów od straty przez wylosowanie al pari.

Wypłata zapadłych kuponów i wylosowanych efektów.

Przekazy na wszystkie znaczniejsze miasta zagraniczo.

Uskutecznia rewizyę losów i innych papierów wartościowych losowaniu podlegających bezpłatnie i dostarcza nowych arkuszy kuponowych za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

Przy zamówieniu uprasza się o nadesłanie 20 ct., na portoryum.

Zlecenia z prowineyi wykonuje, jak najrychlej nie policzając żadnej zgola prowizyi. — Na losy zakupione w tym kantorze padły wygrane 50.000 zł. i 5.000 zł.

Dentysta Dr. T. Bohosiewicz

b. asystent klin. chirurg. Uniwers. Jagiell., ordynuje w chorobach zębów i jamy ustnej od g. 9—5, przy ulicy Jagiellońskiej 7, I. piętro.

ZMIANA MIESZKANIA.

Kancelarya adwokata

Dr. Zygmunta Lilienfelda

znajduje się obecnie przy ul. Sykstuskiej 40.

OBRONCA

Dr. Tadeusz Dwernicki

przeniósł kancelaryę

na ul. Brajerowską 1. 20 I. p. (Dom dra Tatarczucha) Kancelarya otwarta od 9—12 przedpołud. i od 4—6 popołud.

Zmiana mieszkania.

Specjalista chorób wenerycznych i skórnych

Dr. Maksymilian Schmelkes

mieszka obecnie przy ulicy Brajerowskiej 1. 6.

Kancelarya adwokata

Dr. ALOJZEGO KRAUSA

znajduje się obecnie nad „Kawiarnią Wiedeńską“, przy pl. św. Ducha 3, wejście między odwachem wojskowym a „Kawiarnią Wiedeńską“.

Dr. Stanisław Zabłocki

specjalista w chorobach nosa, uszu gardła i piersi
mieszka obecnie ul. Kopernika 28, I. p.

ADWOKAT

Dr. Aleksander Doliński

docent Uniwersytetu

otworzył kancelaryę adwokacką we Lwowie przy ulicy JAGIELLOŃSKIEJ 1. 8. II. piętro.

„KRYTYKA“ Miesięcznik społeczno-lit., teracki, Kraków, Sławkowska 26. Objętość 4 arkusze druku. — Rocznie 5 złr., kwartalnie 1 25.

Przeniosłem mój

INSTYTUT DENTYSTYCZNY

z ul. Hetmańskiej 6, na ul. Kopernika 1, naprzeciwko W-go Mikolajucha

i wykonuje: plombowanie i rwanie bez bólu, sztuczne zęby sposobem wiedeńskim po niższej cenie, naprawo złamanych szkieł przyjmuję i pocztą, nadto leczy choroby jamy ustnej, nosa, gardła i uszu.

Instytut otwarty przez cały dzień.

3610

Dr. dentysta M. Wiktor.

Do sprzedania w Nowym Sączu realność w pięknym położeniu o trzech frontach, domie piętrowym narożnym i placu budowlanym 150 metrów, przy ul. Jagiellońskiej, Wolskiej i przystanku kolejowym. — Blizsza wiadomość u właścicielki p. Kaubowej w Nowym Sączu.

TEATR hr. SKARBKA

pod dyrekcją Ludwika Hellera.

We piątek dnia 6 października 1899.

Nowość! po raz II-gi Nowość!

CÓRKI PANA DUPONT

(Les trois filles de Mr. Dupont)

komedia w 4 aktach Maurycego Erioux, tłum. Z. Sarnecki.

O S O B Y:

Dupont	p. Fischer
Pani Dupont, jego żona	pni Cichočka
Julia	pni Stachowicz
Karolina	pni Kwiecińska
Aniela	pni Zapolska
Mairaut	p. Jaworski
Pani Mairaut, jego żona	pni Gostyńska
Antoni Mairaut, ich syn	p. Wostrowski
Fonchelet	p. Kwiatkiewicz
Pani Fonchelet, jego żona	pni Chmielińska
Courtherou	p. Walewski
Lignol	p. Kliszewski
Służąca pierwsza	pni Różańska
Służąca druga	pna Jarosówna

Rzecz dzieje się za naszych czasów we Francyi.

Początek o godzinie 7-mej

Na wszelkie zapytania odpowiada Administracya tylko po otrzymaniu 5 ct. marki.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Skład Płócien Korezyńskich we Lwowie, Halicka 16. poleca wielki wybór gotowej bielizny damskiej, męskiej i dziecięcej. Ceny fabryczne.

Wyborna kawa 1/2 kilo 75 ct., „Syrusz“ ul. 3 Maja 1. 2, Lwów. 4159

U Troczyńskiego w pasażu Hausmana: pół kilo Herbatników 60 ct., Pomadek 60 ct., Karmelków 40 ct., Czekoladek 1 zł. Wyrob własny. 3606

Nieporównanej dobroci Herbatę familijną, sprzedaje na wagę w każdej flości po 50 centów 1/4 funta. Skład Herbaty rosyjskiej Dominika Iwanowskiego Lwów, Akademicka 8. 4141

Dower nowy „Metical Premier“, tanio sprzedam. Ruska 3. I. piętro. 4199

W zarodowej stajni w Siemianówce, poczta Szezerzec, są do sprzedania dwa jednoroczne bujaki, rasy Oldenburgskiej. Cena sztuki 120 złr. Zgłoszenia przyjmuje Supiński, rząda. 4238

Fortepian krótki, w dobrym stanie, do nauki, za 120 złr. sprzedam. Piekarska 16. 4235

Apteka w Gródku ma do zbycia: Flor. charom. 50, Herb. Centauri „ „ 50, Waselina żółta „ „ 50, 4241

Interesy majątkowe i handlowe.

Do sprzedania z wolnej ręki: 7 morgów gruntu, chałupa i stodoła we wsi Wrocław, pow. Gródek, nie dojeżdżając do Janowa. Blizsza wiadomość u wóznego Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych we Lwowie, ul. Hetmańska nr. 12, I. p. (4208)

Kilkanaście dzierżaw od 60 do 1200 morgów pod wyjątkowo korzystnymi warunkami, tudzież majątki ziemskie większe i mniejsze oferuje Agencya HELIOS Słowackiego 2 Lwów. 4219

Mieszkania i sklepy.

Poszukuje się pomieszkania

porządnie umeblowanego, składającego się z 4 do 5 pokoi, z kuchnią i przynależnościami od 15 listopada do 1 maja. Zgłoszenia Zarząd Izydorówka poczta Żurawno. 4139

Mieszkanie z 5 pokoi,

przedpokoju, kuchni itd. na I piętrze przy ul. Zielonej 1. 15 do wynajęcia za 60 złr. miesięcznie. 4154

Mieszkanie duże wygodne, z ogrodem, 6—9 pokoi, stajnia na parę koni, zaraz do wynajęcia. Wiadomość w „Słowie Polskim“. 3305

Pokój frontowy z całym utrzymaniem do wynajęcia Milkowskiego nr. 2., II. piętro, drzwi 5. 4181

Piękna sala

z 2 ubikacyami zaraz do wynajęcia. Adres: Sykstuska 17. 4195

5 pokoi elegancko urządzone z kuchnią, łazienką, wodociąg. gazowe oświetlenie, przy ulicy Ochronek 4, zaraz do wynajęcia. 4220

Ulica Szeptyckich 28. Mieszkanie, 3 pokoje, kuchnia, z dwoma wchodami, II. p., 28 zł. miesięcznie, zaraz do najęcia. Dozorca wskaże. 4231

Pokój z całym utrzymaniem dla pani lub starszego pana. Ulica Kopernika 18. 4232

Poszukuję

pomieszkania w śródmieściu o jednym pokoju z osobnym wchodem na I. lub na II. piętrze z usługą i opalem. Zgłoszenia przyjmuje Biuro Gazet Głuszewskiego ul. Kilńskiego 1. 4239

Doniesienia różne.

Materyał drzewny na rzeźby i mianowicie: jesionowy, orzechowy, chowy, dębowy, jaworowy, gruszkowy, brzoźstowy, bukowy itp. w deskach i klojach, kupuje za gotówkę. I. F. J. Komendziński, Zakład wyrobów rzeźbiarskich. — Zakopane, ul. Krupówki. 4004

K. N. Mile słowa pozbrownie, przychylności i dobre chęci N. 4225

Agencya nauczycielska. — Lwów, Hetmańska 6, poleca sily wypróbowane, Polki i cudzoziemki. Kaczmar nauczycielka. 4036

Myszy polne! Figurki fosforowe Tschenschnera i Sp. 20.000 sztuk 1 zł. 40 ct. — Apteka Blumenfelda, Lwów. 4143

Sienniki

ze starą słomą zabiera, napelnia świeżą i tego samego dnia odstawa do domu, po cenie 1—2 korony. Zamówienia do: „Folwark Sichów“

pod Lwowem poczta Sichów. 4198

Ktokolwiek posiada stosunki może zarobić wszędzie miesięcznie 75 do 100 zł. Niefachowców puczo się. Oferty przyjmuje biuro Ogłoszeń BUCHSTABA we Lwowie pod „1000“. 4233

Ważne dla Pań!

w czternastu lekcjach wyuczam kroju francuskiego za 10 zł. za wyuczenie ręczę

Prywatna szkoła

szycaia sukien damskich dla Panienek z domów inteligentnych pod kierunkiem osoby fachowej 3 zł. miesięcznie ul. Ruska 1. 3. I. piętro. 4222

Gama!

Podobno jesteś we Lwowie. — Proszę przeto o adres. 4224

Posady i zajęcia.

a) Poszukiwane.

MŁODY pomocnik, korzennik, obznajomiony w pokoju śniadań, poszukuje posady zaraz. Łaskawe zgłoszenia p.r. „K. B. 20“ Lwów.

Panna z ukończoną ósmą kl. poszukuje lekczy lub posady, jako bona, „F. E.“ w Administracyi „Słowa Polskiego“. 1

Kowal dobry robotnik poszukuje zajęcia do obszaru dworskiego, na wieś. — Adresować uprasza się: Piotr Kuźniarz, ul. Zamojskiego 2. Lwów. 1

Stelmach, kawaler, poszukuje posady w obszarach dworskich z naczyniem skarbowym. Adres J. P. 8. p.r.

Uczeń 7 klasy gimnazjalnej poszukuje zajęcia w aptece. Oferty M. K. p.r. w Bolechowie. 1

Ekonom poszukuje posady na ordynaryi lub na kawalera, bezdzietny, lat 35, z dobrymi świadectwami, Stanisław Traczyński u pani Bańkowskiej, ul. Krasieka 1. 7.

Osoba umiejąca krawieczyznę, poszukuje posady panny służącej, do zarządu domu, albo bony, Grabowska Ormiańska nr. 20 p. II.

Młody, żonaty, trzożwy, pilny i pracowity, poszukuje miejsca za furmana lub dozoreg przy kamienicy. Lwów p.r. J. B.

b) Zuofiarowane.

Aptekarz H. KAHANE w Tarnopolu, poszukuje Magistra i praktykanta. Zgłoszenia tamże. 4041

Cukiernia Alojzego Horwatha w Samborze, poszukuje zdolnego subiekta od 15 października. 4188

Uczeń mieszkający u rodziców lub u krewnych we Lwowie, przyzwoity, zgrabny i pojętny, otrzyma posadę praktykanta handlowego w handlu Kazimierza Lewickiego. Trybunalska 6. 4190

Koncyjenta poszukuje adwokata Dr. BENDEL w Sanoku. 4193

Do sklepu Kółka rolniczego w Siednicy potrzeba zara z jednego pomocnika z działu korzennego, drugiego z działu bławatno-galenteryjnego. 4209

Zarząd dóbr Chilczyce, p. Zloczów, poszukuje pisarza ekonomicznego, kawalera, lub praktykanta gospodarskiego, obznajomionego z prowadzeniem rachunków. Zgłoszenia z podaniem warunków do Zarządu dóbr. 4233

Handel KORZENNY I WIN w Gródku. poszukuje i przyjmie natychmiast rutynowanego pomocnika handlowego. Oferent ma się u właściciela pod adresem „B. Wachtel“ właściciela handlu w Gródku obok Lwowa“. 4238

Poszukuje się Buchhaltera i Magazyniera fabrycznego

z uwagą, że pierwszeństwo mają ci, którzy w fabrykach lub rafineryach spirytusu, w odnosnym fachu pracowali. Oferty należy wniesić pod adresem.

BRACIA KAPELUSZ, Brody dworzec. Niewzględzione oferty, pozostaną bez odpowiedzi. 4237

Wychowanie i nauka.

UKOŃCZONY realista poszukuje lekcyi. Gajowski ul. Królowej Jadwigi 1, 4. 4037

Seminarzystka 14 r. poszukuje lekcyi. Ul. św. Teresy 26 I. piętro. 4113

Sluchacz praw, zdolny pedagog, poszukuje lekcyi. Wiadomość „Agencya Dzienników“ Pasaż Hausmana. 4230

Uczeń francuskiej bez podręczników. Również odbywa się u niego nauka zbiorowa L. T. Pańska 31 II. p. oficyjny. 4235—3

Uczeń francuskiej bez podręczników. Również odbywa się u niego nauka zbiorowa L. T. Pańska 31 II. p. oficyjny. 4235—3

Za skromne wynagrodzenie udzielam korepetycyi do I, II i III. kl. szkoły normalnej

Pod bardzo przystępnymi warunkami udzielam lekcyi języka francuskiego i fortepiana

Przyjmuję

wszelkie tłumaczenia z francuskiego na jęz. polski.

Zarząd dóbr Chilczyce, p. Zloczów, poszukuje pisarza ekonomicznego, kawalera, lub praktykanta gospodarskiego, obznajomionego z prowadzeniem rachunków. Zgłoszenia z podaniem warunków do Zarządu dóbr. 4233

Uczeń V klasy szkoły realnej poszukuje lekcyi, oraz udziału specjalnie rysunków. Adres M. G. „Słowo Polskie“

Uczeń VII kl. gimn. z ładnym charakterem pisma. poszukuje lekcyi lub popotulniowego zajęcia. Zgłoszenia pod „R. W. 7.“ „Słowo Polskie“.

Ukończony gimnazysta, poszukuje zaraz lekcyi, z klas niższych lub wyższych. Łaskawe zgłoszenia: Lwów, p-rest. „Dobry postęp“.

Panna z ukończoną 8 klasą. poszukuje lekcyi. Blizsze zgłoszenia „S. R.“ w Administracyi „Słowa Polskiego“. 1

Prywatny uczeń seminarium naucz. poszukuje lekcyi na prowincyi. Zgłoszenia „Słowo Polskie“ pod „Lekcyi“. 1

ORIENTALINA puder w płynie

nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża i konserwuje. Cena 1 złr.

Balsam de Mecca

znany powszechnie i od wicków wypróbowany środek do zachowania wdzięków aż do późnej starości. Cena 4 zł.

JAN IHNATOWICZ

Lwów: (sklepy wlasne) ulica Kopernika 1. 3., Hallicka 1. 11., Kraków: Sukiennice 1. 20., Czerniowce: Rynek 1. 2., Przemyśl: Franciszkańska 1. 24

POCHODNIE SMOLNE
poleca
po najtańszych cenach

Wolf Czopp

Najstarszy galicyjski skład farb pokostów i lakierów

Lwów, Żółkiewska 2.

= Rok założenia 1843. =

CHOROBY weneryczne

skórne i zastarzałe choroby maciczne, wogóle w bolesnych wypadkach chorób kobiecych leczy radykalnie pod gwarancją.

Dr. Frisch
Kaźmierzowska 3 II. piętro.
4093

Ważne dla Pań!

Tylko za 10 zł. wyczyć się można kroju francuskiego pod gwarancją w szkole kroju

EUGENII WECKERÓWNEJ
Lwów, ul. Chorążczyzny 1. 5. II. p. drzwi 19.

Po umiarkowanych cenach sprzedaje się formy na staniki, zakłady, pelety, szlafroki itd. Przyjmuje się do skrojenia całe suknie, a na żądanie do sfstrygowania i wypróbowania pod gwarancją najlepszej dokładności. Zamówienia z prowinny skutecznie się odwrotną pocztą. 3834

Najlepsze „**FLIRT**“ tutki i bibułki „**KRAJ**“
w książeczkach
z papieru Sassowskiego

wyrobu S. W. Niemojowskiego we Lwowie.
Wszędzie do nabycia.

BACZNOŚĆ!

Dnia 24 Września b. r. portier kolejowy we Lwowie, wydał mylnie torbę z czarnej skóry, z bielizną lit. „E. W.“ znaczoną i kilkunastu kluczami. Oddawca otrzyma koszta przeżytki i znaleźnego 5 zł.

E. Wołodkowiez w Stryju.

Winogrona kuracyjne

w koszykach pięciokilowych

codziennie świeże

kilogram **40 ct.** polecają

Musiałowicz i Janik

4174 we Lwowie.

OGŁOSZENIE!

Począwszy od 10 bież. miesiąca przyjmować będzie *Kasa oszczędności miasta Tarnopola* wkładki do każdej wysokości i oprocentowywać je po 4¹/₂% (cztery i pół od sta).

Dotychczasowe 4% wkładki oprocentowane będą po 4¹/₂ od sta począwszy od 1 stycznia 1900 r.

Podatek rentowy opłacać będzie Kasa oszczędności, jak dotąd, z własnych funduszy.

Postanowienia dotychczasowe dotyczące wypowiedzenia wkładek, wypłaty za eskontem itp. pozostają niezmienione.

Tarnopol, 4 Października 1899.

DYREKCJA KASY OSZCZĘDNOŚCI
miasta Tarnopola.

2227

Zaszumi las

PGWIEŚ WSPÓŁCZESNA

JÓZEFA MASKOFFA

autora słynnej sztuki „Tamtę“

2 tomy.

Do nabycia w ekspedycji „Słowa Polskiego“, ul. Chorążczyzny 1. 17, i w znaczniejszych księgarniach.

Cena 3 złr.

Beczki z farby, Butle z kwasu siarczanego, do nabycia w „Słowie Polskiem“.

Kalendarz ilustrowany
Słowa Polskiego
do nabycia

w biurze dzienników i ogłoszeń
K. BUCHSTABA
we Lwowie.

ul. Karola Ludwika 21.
Egzemplarz oprawny w płótno 60 ct. z wysyłką pocztową 80 ct. 3970

Także
i na spłaty częściowe
bez podwyższenia cen.

Najtańsze źródło zakupna wszelkich możliwych gatunków dywanów, firanek, portyer, chodników, kap, koców, kołder i der na konie.



Specjalny oddział dla prawdziwych perskich i orientalnych dywanów i portyer. Wysortowane dywany i portyery, tudzież wiele resztek chodników, po bajecznie niskich cenach. (3841)

Ilustrowane cenniki gratis i franco. Wszelkie listy i zapytania adresować należy:

Do zarządu Wiedeńskiego o Magazynu „AU LOUVRE“ we Lwowie, ulica Sykstuska 1. 6., albo we Wiedniu, IX. Hahngasse nr. 33.

LEOPOLDA LITYŃSKIEGO
Kopalnia węgla w Dżurowie

poczta Rożnów

zwraca uwagę

4033

P. T. Przemysłowców wschodnio galicyjskich
na swój **węgiel brunatny**

o wysokiej wartości kolorystycznej, używany od szeregu lat przez c. k. kolej państwową, którego nabycie leży w interesie wszystkich gorzelni, browarów, młynów i wogóle fabryk podolskich.

Blizsze warunki podaje na każde zapytanie: Zarząd kopalni węgla w Dżurowie, poczta Rożnów.

1.000 kopert

w bardzo dobrym gatunku, z drukiem firmy

za 3 zł. 60 ct.

wraz z przes. pocztową, wykonują

Drukarnia „Słowa Polskiego“

we Lwowie.

4293

Chorążczyzna 17-19.

P. T.

Mamy zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, że z dniem 16 września br., otworzyliśmy we Lwowie, przy ulicy Jagiellońskiej 1. 12, pod firmą:

4091

W. PRIMUS & S. IGLICKI

MAGAZYN

materyi na meble, dywanów, portyer, firanek, wszelkich dekoracji pokojowych, mebli stylowych, oseezyjnych itp. — oraz

Własną pracownię tapicerską.

Zaopatrzwszy nasz magazyn w towar dobrowy i najmłodniejszy z pierwszorzędnych źródeł, pragniemy umiarkowanemi cenami i rzetelną usługą zyskać sobie zupełnie zaufanie i względy Szanownej Publiczności, uprzejmie zapraszając, pozostajemy z głębokim szacunkiem

Władysław Primus

Stefan Igliski

byli długoletni współpracownicy firmy Filip Haas i Synowie we Lwowie.

Właściciel magazynu mebli, oraz pracowni tapicerskiej w Krakowie.

„KRYTYKA“

miesięcznik społeczno-literacki
wychodzi w Krakowie dnia 1. każdego miesiąca w objętości 4 ark. druku.

Prenumerata wynosi 1 zł. 25 ct. z przesyłką pocztową.

Prenumeratorki nabywają nakłady „Krytyki“ za połowę ceny.

Adres Administracji: Kraków, Sławkowska 26. — Numery okazowe wysyła się na żądanie.

Krytyka jest organem postępowej i niezależnej myśli polskiej. Krytyka wychodzi przy współdziałaniu najwybitniejszych młodych sił literackich w Polsce.

W przeciągu ubiegłego półroczia Krytyka zamieściła artykuły społeczno-literackie pp. J. Daszyńskiego, F. Winkowskiego, posłów do Rady państwa, dalej pp. dra M. Massoniusa (Warszawa), K. Nachera (Lwów), A. Nowaczyńskiego (Monachium), L. Wasilewskiego (Londyn), dra L. Winiarskiego, docenta uniwersytetu (Genewa) i wielu innych; poezje i nowele pp. F. Nowickiego, A. Niemojowskiego, W. Oskana, W. Reymonta, K. Tetmajera, St. Wyspiańskiego, J. Żuławskiego, J. Stena i wielu innych.

Nakładem Krytyki wyszły i są do nabycia w Administracji, oraz we wszystkich księgarniach:

Hannibal: **Nędza Rosyi** w cyfrach, cena 20 ct.

J. Maskoff: **TAMTEN**, dramat na tle stosunków warszawskich z ilustracjami St. Janowskiego, cena 1 zł.